

Józefów: Marszałek dał burmistrzowi jeszcze jedną szansę **14**



Grzegorz Kapica

Poniatowa: Cała prawda o zarobkach nauczycieli **15**



Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor ZS

Znani wspominają swoje mamy **2**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

26 maja - 1 czerwca 2020 r. ■ nr 21 (272) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Aleksandra Motyka z mamą
Elżbietą Królikowską

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Składował śmieci z cmentarza tam, gdzie nie powinien. Proboszcz będzie sądzony

Bulwersująca mieszkańców Karczmisk sprawa będzie miała swój finał w sądzie. Policja chce ukarania proboszcza. Dwóm jego pomocnikom „upiekło” się.



14 grudnia ub.r. policjanci zatrzymali na gorącym uczynku proboszcza i jego dwóch pomocników

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

R5

Sprawa ciągnie się od grudnia. Część odpadów z cmentarza parafialnego zamiast na składowisko śmieci trafiła za plebanie

Osiny: Zmarła pani Salomea, najstarsza mieszkanka gminy Chodel **s. 5**

Powiat: Najmłodsi wracają do szkół **s. 14**

U nas sprawdzisz, jak kursują busy **s. 5**

Opole Lubelskie: Podejrzany ładunek w banku **s. 12**

Przytyki: Mercedes staranował dwa samochody, stojące na światłach



Do szpitala trafiły trzy kobiety, wśród nich była ciężarna.

s. 3

Do wypadku doszło w piątek rano na drodze wojewódzkiej 747

Święty Jan Paweł II patronem ronda w Elżbiecie



W taki sposób chce upamiętnić setną rocznicę urodzin Papieża Polaka burmistrz Opola Lubelskiego.

s. 12

Rondo znajduje się na skrzyżowaniu dwóch dróg wojewódzkich, 747 i 824

Opole Lubelskie: Tak krewni kombinowali, że staną przed sądem **s. 3**

R E K L A M A

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

WSPÓLNOTA

Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze

Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska

tel.: 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Skład

Krzysztof Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Stanisława Pawłowska, 85 lat
Kowala, zm. 15.05.

Lucyna Gołofit, 80 lat
Ratoszyn, zm. 16.05.

Leokadia Podgajna, 94 lata
Opole Lubelskie, zm. 16.05.

Zdzisław Lis, 84 lata
Prawno, zm. 17.05.

Salomea Opoka, 102 lata
Osiny, zm. 18.05.

Halina Nagrodzka, 71 lat
Studnisko, zm. 18.05.

Jan Stochmal, 75 lat
Kluczkowice, zm. 19.05.

Józef Świrkosz, 82 lata
Kluczkowice, zm. 20.05.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PONIATOWA

Krystyna Piłat, 87 lat
Kraczewice, zm. 15.05.

Zbysław Wiczuk, 71 lat
Poniatowa, zm. 16.05.

Stanisława Piekoś, 94 lata
Łąki, zm. 16.05.

Zofia Ryguła, 74 lata
Dąbrowa Wronowska, zm. 19.05.

Adela Grudzień, 94 lata
Poniatowa Kolonia, zm. 18.05.

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

SONDA

Znani wspominają swoje Mamy

Jest taka jedna kobieta, która w życiu każdego człowieka odgrywa najważniejszą rolę. To mama – rodzicielka, pierwsza wychowawczyni, dobry duch i ostoja każdego domu. Z okazji Dnia Matki poprosiliśmy znane osoby, aby opowiedziały nam o swoich mamach i tym co im zawdzięczają. A jak się okazuje, zawdzięczają im bardzo wiele i potrafią o tym opowiadać bez końca.

Pytała: AC



ALEKSANDRA MOTYKA,

przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu z MAMĄ ELŻBIETĄ KRÓLIKOWSKĄ

Pochodzę z wielodzietnej rodziny. Moja mama ma nas sześcioro, co niewątpliwie mogło nastroczać wielu problemów wychowawczych i organizacyjnych. Mama od zawsze związana z pocztą. Najpierw praca na centrali telefonicznej - dla nas jako dzieci niesamowite miejsce, później w „okienku pocztowym”. Mama pracowała na zmiany, najbardziej lubiłam jak chodziła na drugą zmianę, bo wtedy mieliśmy luźne popołudnia i można było się wymknąć z domu, tak poza kontrolą. Ja lubiłam też jak czasem zabierała nas na nocną zmianę. Mogliśmy się przespacerować w śpiworze i zgłębiać tajniki funkcjonowania centrali telefonicznej.

Mimo pracy zawodowej i częstej wielogodzinnej nieobecności, to mama ogarniała wszystko w domu. Trzymała dyscyplinę, wyznaczała obowiązki, pilnowała naszego udziału w nabożeństwach, przestrzegana i poszanowania świąt i tradycji. To jej „baliśmy się” bardziej niż taty, którego łatwiej było „urobić”. Wiedzieliśmy, że nim wróci z pracy ma być porządek w domu, pozmywane naczynia.

Ale potrafiła też, jak to matka, dużo wybaczyć, o ile przyznaliśmy się uczciwie do winy i przeprosiliśmy.

Wartość tej specyficznej, matczynej troski, choć w młodości wydawała się ona rygorem, docenia się z czasem, jak samemu zakłada się rodzinę, zostaje się matką.

Mimo trudnych czasów w jakich dorastaliśmy - lata 80. - mamie zawsze udało się zdobyć jakieś smaczki, które ukrywała przed nami i racjonowała nam. Pamiętam wyprawy maluchem do Lublina na zakupy. Mama wtedy czasem kupowała nam coś ekstra. Pamiętam skórzane buty, do ceny których nie pozwoliła nam się przyznać przed tatą!



KONRAD SAWICKI,

wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Moja Mama Anna zawsze była osobą, która lubiła jak coś się dzieje. Od kiedy pamiętam, zajmowała się nie tylko domem, pracą zawodową, ale też prowadziła aktywne życie w czasie wolnym. Początkowo pracowała w służbie zdrowia, następnie wyjechała „za chlebem” za granicę, by po powrocie, na dłuższą zakotwiczyć się w biznesie. Pomimo wielu obowiązków zawodowych, zawsze dbała o dom. Nawet jak wracała bardzo późno to robiła wszystko, żebyśmy mieli ciepły posiłek. Uczyła mnie również porządku i bardzo pilnowała, abym nie miał bałaganu we własnym pokoju. Od zawsze Mama starała się, żebyśmy jak najwięcej czasu spędzali razem. Pewnie też dlatego, że byłam jej jedynym dzieckiem, nie mam przecież rodzeństwa. W pamięć zapadły mi nasze wspólne spacerunki i wycieczki. Miło wspominać wypadki na rower, ale także gry i zabawy. Jestem pewien, że to również jej zawdzięczam dzisiejsze zamiłowanie do sportu i aktywnego spędzania czasu. Mama bez wątplenia nauczyła mnie cieszyć się życiem. Mój optymizm i częsty uśmiech na twarzy, zawdzięczam właśnie jej postawie. Moja Mama nauczyła mnie również pracowitości i zaangażowania. To dzięki niej doceniłam swoją pracę i zawsze w działalności zawodowej i społecznej daję z siebie wszystko. Mama pokazała mi też, że najważniejszy w naszym życiu jest szacunek do drugiej osoby. Powtarzała, że na stanowisku się bywa, a człowiekiem się jest i właśnie za to jakimi jesteśmy ludźmi zapamiętają nas inni. Tak właśnie patrzę na nasze życie



JANUSZ GĄSIOR,

dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Opolu Lubelskim

Moja Mama Irena nauczyła mnie przede wszystkim szacunku do ludzi. Nauczyła mnie prawdomówności i zaufania. Dotrzymywania słowa oraz obowiązkowości i punktualności! I to są metody wychowawcze, zwykle proste, prawdziwe. Jakoś tak było, że wiedziałem kiedy jest czas na naukę, a kiedy na zabawę, a kiedy na pracę w domu, w polu w gospodarstwie - na wsi mieszkaliśmy, a Mama zajmowała się domem i gospodarstwem! Wiedziałem, że w niedziele i święta się nie pracuje, że inny ubiór jest do szkoły, inny do pracy, a inny odświętny. Jakoś to wszystko pozwalało mi godzić obowiązki szkolne, naukę i zabawę! Po latach już jako ojciec takie same zasady wobec córki stosowałem i się sprawdziły. Nauczyła mnie ponadto Mama tego, by odróżniać dobro od zła. Wiedzieć kiedy i jak się zachować. Wyniosłem z domu umiejętność rozróżnienia tego kiedy i jak wypada się odezwać do dorosłych, co wolno dziecku, a co dorosłemu. Na każdym etapie naszego życia mamy inne powinności. Moje dorosłe życie pokazuje, iż model wychowania polegający na zaufaniu szacunku i zrozumieniu jest skuteczny. Mama moja nie żyje od ponad 20 lat. Zmarła mając lat 56, ja wtedy miałem 32. Ale dzięki temu jak mnie wychowała, jak dom prowadziła, jakie zasady życiowe przekazała żyje ze mną i jest obok mnie cały czas. Ciągłe mogę w chwilach trudnych wrócić do lat dzieciństwa i młodości i o radę Mamę w myślach zapytać

Panu Doktorowi
Marcinowi Błońskiemu

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd oraz Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ONYX

Grzegorz Goliszek

Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880

INFORMATOR
ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY
AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

Droga przez kilka godzin była zablokowana. Policja wyznaczyła objazdy

Mercedes staranował dwa samochody stojące na światłach

GM. CHODEL: Trzy kobiety trafiły do szpitala, wśród nich ciężarna - to skutki kolizji, do której doszło w piątek rano na drodze wojewódzkiej 747 w Przytykach.

Opolska policja ustala okoliczności zdarzenia, w którym brały udział cztery samochody. Początkowo czynności prowadzone były w kierunku wypadku, ale jak się okazało nic poważnego poszkodowanym się nie stało. Doznały jedynie ogólnych potłuczeń. Jedynie kobieta ciężarna pozostawała jeszcze w poniedziałek w szpitalu na obserwacji.

Do kolizji doszło w piątek około godz. 8.40 w Przytykach, w pobliżu budowanego łącznika z drogą wojewódzką 833. W tym rejonie od dłuższego czasu są utrudnienia. Kierowcy poruszają się tylko jednym pasem ruchu i muszą stosować się do zamontowanej sygnalizacji świetlnej.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że do zdarzenia doszło, kiedy kierujący nissanem 46-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie i 54-latek z województwa śląskiego z toyoty oczekiwali na czerwonym świetle na swoją kolej przejazdu.

- W pewnej chwili 28-latek z gminy Opole Lubelskie, jadąc mercedesem w kierunku Lublina, uderzył w tył toyoty, a ta najechała na tył nissana. Siła uderzenia była tak duża, że nissan przewrócił się na bok i został zepchnięty do rowu – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.



Razem z nissanem w rowie wylądował mercedes

Razem z nissanem w rowie wylądował sprawca całego zdarzenia. Cztery samochód, który brał udział w zdarzeniu to honda, jadąca z przeciwnego kierunku. Uszkodzone zostało w niej jedynie lustro.

Poszkodowane zostały pasażerki z dwóch samochodów. Ciężarna 38-latką z nissana i jej 20-letnia córka oraz 54-letnia pasażerka toyoty. Kobiety zabrane zostały do szpitala. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Droga przez prawie cztery godziny była zablokowana. Policja wyznaczyła objazdy. Na miejscu interweniowali też strażacy. Do Przytyk przyjechały cztery wozy strażackiej z trzynastoma ratownikami.

- Gdy dotarliśmy na miejsce, wszystkie osoby podróżujące samochodami znajdowały się już poza nimi. Nasze działania pole-



kpt. Rafał Dobraczyński,

rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim

Gdy dotarliśmy na miejsce, wszystkie osoby podróżujące samochodami znajdowały się już poza nimi



asp.szt. Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

28-latek z gminy Opole Lubelskie, jadąc mercedesem w kierunku Lublina, uderzył w tył toyoty, a ta najechała na tył nissana. Siła uderzenia była tak duża, że nissan przewrócił się na bok i został zepchnięty do rowu

gały na zabezpieczeniu miejsca, zablokowaniu drogi, udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym oraz wsparcia psychicznego – mówi kpt.

Rafał Dobraczyński, rzecznik straży pożarnej.

Strażacy posprząтали też jezdnię po całym zdarzeniu.

Agnieszka Ciekot

Zasnęli przy motocyklu, bo byli aż tak pijani

OPOLE LUBELSKIE: Jeden wydmuchał trzy promile, drugi ponad dwa i pół. Mężczyźni nie byli w stanie jechać. Przed sądem będą „spowiadać się” nie tylko z tego.

Dwaj mieszkańcy gminy Opole Lubelskie byli tak pijani, że zasnęli przy motocyklu. Stojący przy ulicy Dolnej skuter, a obok leżących dwóch mężczyzn niedających żadnych oznak życia, zobaczyła kobieta jadąca samochodem. I to ona zawiadomiła policję. Przeczuwała, że mężczyźni mieli wypadek i coś poważnego im się stało.

- Kiedy policjanci dotarli na miejsce, okazało się, że mężczyźni są kompletnie pijani i nie będąc w stanie kontynuować podróży, położyli się i zasnęli – relacjonuje

asp. szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Alkomat nie kłamał. 22-latek wydmuchał trzy promile alkoholu, a jego 33-letni kompan ponad dwa i pół promila. Żaden nie chciał się przyznać do kierowania motocyklem. Zganiłi jeden na drugiego. Policjanci ustalają, który z nich kierował.

W efekcie sporu mężczyźni stali się agresywni.

- Zaczęli się wyrywać funkcjonariuszom, obrażali ich oraz próbowali nakłonić do odstąpienia od dalszych czynności, grożąc złożeniem skargi – dodaje.

Obydwaj zostali zatrzymani. Przed sądem będą tłumaczyć się nie tylko z jazdy na „podwójnym gazie”. Odpowiedzą również za naruszenie nietykalności cielesnej policjantów.

JA



KRONIKA STRAŻACKA

17 maja

- Kamionka: Pożar pustostanu.

- Opole Lubelskie: Wypadek skutera.

- Poniatowa: Sprawdzenie namiotu przy sanatorium.

18 maja

- Łaziska: Fałszywy alarm.

19 maja

- Poniatowa: Pożar kuchni – przypalony garnek.

- Karczmiska Pierwsze: Pomoc po-

gotowiu w zniesieniu mężczyzny.

20 maja

- Chodel, ul. Ratoszyńska: Pożar samochodu.

- Chodel, obwodnica: Pożar samochodu.

22 maja

- Skoków: Konar drzewa na jezdni.

- Przytyki: Wypadek drogowy.

- Emilcin: Wypadek motocyklisty.

(ja)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
15 maja	Poniatowa	43-letni mieszkaniec gm. Bełżyce	Opel	2 promile
17 maja	Lipiny	34-letni mieszkaniec gm. Chodel	Renault	0,32 promila
18 maja	Poniatowa	37-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	prawie 2,5 promila
20 maja	Poniatowa	15-letnia mieszkanka Poniatowej	skuter	1,2 promila

R E K L A M A

Tak kombinowali, że staną przed sądem

GM. OPOLE LUBELSKIE: Młodszy odpowiadać będzie za to, że nie zatrzymał się do kontroli drogowej i sfałszował umowę sprzedaży motocykla. Starszy za utrudnianie postępowania karnego.

Tak zakończyło się dla dwóch spokrewnionych ze sobą mieszkańców gminy Opole Lubelskie pogrywanie z policjantami.

15 maja tuż przed północą policjanci ruszyli w pościg za młodym mężczyzną, który nie zatrzymał się przed znakiem STOP. Zauważył to policyjny patrol. Policjanci postanowili więc zatrzymać do kontroli motocyklistę, dając mu sygnały dźwiękowe i świetlne. Ale ten nie zamierzał zatrzymać się i uciekł polnymi drogami.

Następnego dnia motocyklista był już w areszcie. Policjantom udało się zapisać numery rejestracyjne motocykla, więc namierzenie właściciela nie było trudne. 21-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie za wszelką cenę chciał uniknąć konsekwencji. Zaczął więc kombinować.

- Z pomocą swojego krewnego ukrył pojazd na jego posesji, pozbył się kasku oraz sporządził fikcyjną umowę stanowiącą o tym, że pojazd sprzedał na początku maja – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Policjanci nie dali wiary. Idąc jak po nitce do kłębka, doszli prawdy. Zarzuty przedstawili zarówno 21-latkowi, jak i jego 37-letniemu kuzynowi. Każdemu grozi do pięciu lat więzienia.

JA

Pijana nastolatka uciekała na skuterze

PONIATOWA: Gdy dmuchnęła w alkomat, urządzenie wykazało 1,2 promila alkoholu. W takim stanie 15-latką z Poniatowej uciekła policjantom skradzionym skuterem.

Dziewczyna urządziła sobie przejażdżkę po ulicach Poniatowej w minioną środę. Zwróciła uwagę policjantów, bo nie miała założonego kasku ochronnego i trudno było jej zachować równy tor jazdy. 15-latką zlekceważyła sygnały dźwiękowe i świetlne dawane przez funkcjonariuszy. Przyspieszyła i próbowała umknąć patrolowi. Kiedy dojechała do skrzyżowania ulic Fabrycznej i 11 Listopada, straciła panowanie nad skuterem i upadła. Na szczęście nic groźnego jej się nie stało.

JA

AGRO + TECHNIKA

AKUMULATORY

topla Centra ZAP

BOSCH VARTA BPOWER

Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 10

507 072 230, 665 609 000, 693 739 000

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180

Konrad Zagazdon

Tel. 668 852 628

Zakażeni górnicy trafili do izolatorium

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czterech pracowników łęczyńskiej spółki górniczej przebywa w izolatorium po tym, jak zakazili się koronawirusem w kopalni Pniówek na Śląsku, największym ognisku Covid-19. Tymczasem w poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o kolejnym młodym mieszkańcu powiatu łęczyńskiego zakażonym koronawirusem.

Przypomnijmy, że o górnikach chorych na Covid-19 informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Teraz znamy więcej szczegółów tej sprawy. Cztery przypadki dotyczą górników z łęczyńskiej Grupy Carbon - spółki głównie zajmującej się robotami górniczymi dla Lubelskiego Węgla Bogdanka, która ma także kontrakt w kopalni Pniówek w Pawłowicach na Śląsku. Ta należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia stała się ogniskiem koronawirusa. Na Covid-19 zachorowało w niej aż 1224 górników.

Z delegacji wróciło 21 górników

- Na początku marca oddelego-

waliśmy do kopalni Pniówek 21 pracowników. W związku z przypadkami zakażenia kopalnia postanowiła przebadać całą załogę, łącznie z pracownikami firm zewnętrznych, które świadczą usługi na rzecz Pniówki - informuje Paweł Czarnacki, prezes Grupy Carbon.

Jeden z pracowników tej spółki czuł się na tyle niedobrze, że nawet nie dojechał na badania. Na testy skierował go lekarz rodzinny i wynik był pozytywny.

- Wszystkie 21 osób zgłosiliśmy do sanepidu. 17 osób z ujemnym wynikiem jest od 12 maja objętych kwarantanną. Czterech naszych pracowników trafiło do izolatorium - mówi Paweł Czarnacki.

- Zakażeni to mieszkańcy powiatów: łęczyńskiego, świdnickiego, chełmskiego i parczewskiego. Wszyscy pracowali w kopalni Pniówek - dodaje prezes. Jak informował sanepid, zakażeni górnicy są w stanie dobrym.

Nieoficjalnie wiadomo także o dwóch zakażonych górnikach z kolejnej górniczej spółki działającej na naszym terenie.

Wrócili, bo chcieli

- Jak to możliwe, że ci górnicy wrócili do domów jakby nigdy nic, przywlekając do nas Covid-19? - pytają nasi Czytelnicy, którzy przywołują opisywany przez „Wspól-

notę” przykład pana Kazimierza z Łęcznej, który pod koniec marca wrócił z Niemiec i z własnej woli poddał się kwarantannie. Przez dwa tygodnie mieszkał w samochodzie w lasach parczewskich, bo nie chciał zarazić swojej rodziny.

- Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia każda osoba objęta kwarantanną w porozumieniu z sanepidem decyduje o miejscu kwarantanny. Rola pracodawcy kończy się na zgłoszeniu sprawy do sanepidu. Miejsce kwarantanny to indywidualna rzecz każdego człowieka - podkreśla Paweł Czarnacki.

Na drzwiach klatki schodowej bloku zamieszkałego przez jednego z górników ktoś w sobotę, 23 maja powiesił kartkę, która bardzo zaniepokoiła mieszkańców.

Ktoś oznaczył klatkę. „To bezprawie”

- Na żółtym tle dużymi czarnymi drukowanymi literami było napisane „Obiekt nieczynny - Covid-19”. Do tego narysowano strzałki o konieczności zachowania 1,5 m odstępu - mówi mieszkaniec tej klatki. Jeszcze tego samego dnia ktoś tę kartkę zerwał, ale strach mieszkańców pozostał.

- Ludzie zaczynają się stresować. Sąsiad, który pracuje na Bogdancie, przestraszył się i mówi, że jak się w kopalni o tym dowiedzą, to go do

roboty nie wpuszczą. Czy sanepid wiesza takie kartki, czy ktoś sobie żarty zrobił? - pyta.

Elżbieta Piłka, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej o sprawie dowiedziała się od nas. - Jestem szokowana. To niedopuszczalne, żeby stygmatyzować osoby, które nie z własnej winy znalazły się w kwarantannie. Nie zamykamy żadnych bloków, nie ujawniamy żadnych danych osobowych osób w kwarantannie. Zrobił to ktoś z zewnątrz i jest to bezprawie - mówi szefowa łęczyńskiego sanepidu.

Siedem chorych w powiecie łęczyńskim

W poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o nowym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Na Covid-19 zachorował mężczyzna w przedziale wieku 21-40.

W powiecie łęczyńskim jest obecnie siedem aktywnych przypadków Covid-19 (11 zachorowań, cztery ozdrowienia). 144 osób przebywa na kwarantannie, a jedna jest objęta nadzorem epidemiologicznym (stan na niedzielę, 24 maja).

Kamil Kulig

Zmarła 60-letnia pacjentka z infekcją COVID-19 z pow. łukowskiego

ŁUKÓW Jak nieoficjalnie ustaliła „Wspólnota” bezpośrednią przyczyną śmierci nie był koronawirus. 60-latką zmarła w środę ok. godz. 15.

Kobieta zgłosiła do szpitala św. Tadeusza w Łukowie w poniedziałek, 18 maja. Miała być planowo przyjęta na oddział wewnętrzny. Według naszych ustaleń lekarz, który zajął się pacjentką, trafnie ją zdiagnozował. Kobieta trafiła na oddział. Tam wykonano jej testy na obecności koronawirusa. Podejrzeń co do tego, że pacjentka może być zarażona, na podstawie objawów nabrał lekarz. Po wykonaniu testów na obecność koronawirusa okazało się, że wynik jest dodatni.

- Kobieta została odwieziona do szpitala jednoimiennego w Puławach - informuje dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa.

We wtorek Lubelski Urząd Wojewódzki podawał w komunikacie, że stan kobiety jest poważny i ma ona choroby współistniejące.

W środę pojawiła się informacja o śmierci 60-latki. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, bezpośrednią

przyczyną śmierci kobiety nie była infekcja COVID -19.

Kwarantanna w szpitalu

Pojawienie się pacjentki z koronawirusem wymusiło na dyrekcji szpitala w Łukowie działania profilaktyczne. Ze względu na dobro pracowników oraz pacjentów do 20 maja do godziny 14.35 wstrzymane zostały przyjęcia na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Został on zdezynfekowany. Zamknięty został też oddział wewnętrzny. - To działania wynikają z procedur związanych z nadal obowiązującym stanem epidemiologicznym w Polsce. Działania te mają charakter profilaktyczny - podkreśla dyrektor Mariusz Furlepa. Trwa ustalanie osób, które miały kontakt z 60-latką. Kwarantanną zostało objętych 30 pacjentów oddziału wewnętrznego. Personel opiekujący się pacjentką został również poddany kwarantannie.

Zmarła kobieta była czternastą osobą w powiecie łukowskim, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Łukasz Prusak

Pięć ofiar koronawirusa w powiecie parczewskim. Górnik przywiózł wirusa z delegacji ze Śląska

W poniedziałek, 25 maja, podano informację, że testy laboratoryjne potwierdziły nowy - piąty przypadek zakażenia koronawirusem osoby z powiatu parczewskiego.

Tym razem jest to kobieta w wieku 30 lat. Kobieta jest w stanie dobrym. W momencie

rozpoznania zakażenia nie wymagała hospitalizacji. Wcześniej była poddana kwarantannie.

W piątek, 22 maja, służby wojewody poinformowały o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie parczewskim. To mężczyzna w wieku od 0 do 20 lat. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że ten młody mężczyzna z gminy Sie-

mień jest spokrewniony z górnikiem z łęczyńskiej Grupy Carbon, spółki, która na początku marca oddelegowała do śląskiej kopalni Pniówek 21 pracowników. Od 12 maja 17 z nich jest w izolatorium. Jeden z tych górników to mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Andrzej Dejneka

Były dyrektor MOSiR nie żyje

W piątek na działce w gm. Uścimów naleziono zwłoki byłego dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie.

Miał obrażenia od poparzenia. Na miejsce przyjechała policja i prokurator.

Mężczyzna był szefem MOSiR od lutego 2016 do początku 2019. Wygrał w konkursie, pokonując trzech kandydatów. Wcześniej prowadził m.in. spół-

ki prawa handlowego. W Lubartowie jego najważniejszym zadaniem była budowa kompleksu sportowego przy ul. Parkowej. Cieszył się dobrą opinią.

Zwłoki mężczyzny znaleziono na jego działce rekreacyjnej. Miał tam domek letniskowy, w którym przebywał. To, że gospodarz nie żyje, odkrył jego znajomy.

- 22 maja o godzinie 10.36 otrzymaliśmy zgłoszenie o znalezieniu zwłok 64-letniego mężczyzny - mówi Jagoda Stadnicka, rzecznik lubartowskiej policji.

Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Wiele wskazuje na nieszczęśliwy wypadek.

- Wstępnie wykluczono udział osób trzecich - dodaje rzecznik. - Dalszy tok postępowania będzie uzależniony od ustaleń prokuratury.

Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok, która ma ustalić przyczynę zgonu.

- Została zaplanowana na poniedziałek - mówił nam 25 maja Zbigniew Rafałko, szef prokuratury rejonowej w Lubartowie. Jej oficjalne wyniki będą znane za kilka tygodni.

di

Kilka powiatów bez żadnych zakażonych

Brak aktywnych przypadków osób zakażonych koronawirusem notujemy obecnie w powiatach lubartowskim, opolskim i radzyńskim oraz w Białej Podlaskiej.

W ciągu ostatnich siedmiu dni jedna osoba z województwa lubelskiego poniosła śmierć z powodu choroby COVID-19 wywołaną przez koronawirusa. To 60-latką z powiatu łukowskiego, która była hospitalizowana w szpitalu w Puławach. Kobieta miała szereg chorób współistniejących. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 996 osób.

Mamy 35 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. 12 z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano czwórkę zakażonych w powiecie łukowskim (kobieta w przedziale wieku 41-60 lat w stanie poważnym, kobieta 60+ i mężczyzna oraz kobieta 21-40 lat) trójkę w białskim (dwie kobiety 41-60 lat i jedna kobieta 0-20 lat), dwie osoby chore z powiatu parczewskiego (mężczyzna 0-20

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	3	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	0	2	0
lubelski	7	43	2
Lublin	3	76	3
łęczyński	7	4	0
łukowski	3	13	1
opolski	0	3	0
parczewski	2	3	0
puławski	4	30	0
radzyński	0	13	2

lat i kobieta 21-40) i lubelskiego (mężczyzna 61+ i mężczyzna 41-60) oraz jedną z powiatu łęczyńskiego (mężczyzna 21-40). Łącznie w województwie mamy 443 przypadki zakażenia (dane na 25 maja). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych przekroczyła 21 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdrowieńców. W naszym województwie jest ich już 315, czyli o ponad 30 więcej niż przed tygodniem. To stała tendencja.

Liczba osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich

siedmiu dni spadła na naszym terenie w powiatach: łęczyńskim (było 170 - jest 144), białskim (237-182), radzyńskim (66-37), parczewskim (74-47). Osób objętych kwarantanną przybyło natomiast w powiatach: lubartowskim (było 188 - jest 201), puławskim (188-213), opolskim (142-143), lubelskim (611-622) i łukowskim (136-173). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie spadła w ciągu siedmiu dni - z 3953 do 3311. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła - z 674 do 602.

Dominik Smagała

Z prywatnej komunikacji korzystać można od poniedziałku do piątku. W weekend wychodząc na busa można się rozczarować

Busy wracają na trasy, przewoźnicy są załamani

Po prawie dwumiesięcznej przerwie przewoźnicy wznowiają połączenia komunikacyjne. Ale nie wszędzie jeszcze dojedziemy.

Koronawirus zamroził komunikację na dobre. W wyniku ogłoszenia stanu epidemii wszyscy przewoźnicy wykonujący przewozy osób na regularnych liniach w naszym powiecie i sąsiednich przestali jeździć.

Jeżdżą nie wszyscy

Pierwsze busy już wróciły na trasy. Z prywatnej komunikacji korzystać można od poniedziałku do piątku. W weekend sytuacja jest o wiele trudniejsza. Wychodząc na busa można się rozczarować, bo go nie będzie.

- Na podstawie danych jakie otrzymaliśmy od sześciu przewoźników, na dzień dzisiejszy tylko część kursów zostało wznowionych. Wiele pozostaje nadal zwieszonych – informuje Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim nadzorujący sprawy organizacji transportu zbiorowego na szczeblu powiatu.

Na odmrożenie przewozów zdecydowały się już firmy przewozowe prowadzone przez Waldemara Błażejczyka, Wiesława Cioska, Marka Wesołowskiego, Bogusława Wąchałę, Dariusza Chęcia, Ireneusza Lenartowicza i Adama Grzywę.

Pierwsze busy powróciły na trasy tuż po długim majowym weekendzie. Od 4 maja przywrócone zostały połączenia z Opolu Lubelskiego do Lublina (przez Chodel), do Puław i Kraśnika. Od 11 maja kolejne do Lublina przez Poniatołę i od 18 maja przez Chodel. Od 25 maja firma Naturbus zaczęła na nowo obsługiwać trasę Opole – Puławy. A od czerwca na trasie Poniatoła – Lublin świadczyć usługi przewozowe ma firma Józefa Chęcia.

- Na tę chwilę do urzędu wpłynęły trzy powiadomienia o częściowym wznowieniu realizacji kursów na podstawie zezwoleń wydanych przez marszałka województwa lubelskiego – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Są to przewoźnicy obsługujący trasy Opole – Chodel – Lublin oraz Opole – Poniatoła – Lublin, Marek Wesołowski oraz Adam Grzywa i Ireneusz Lenartowicz i jego firma Natur obsługująca trasę Opole – Puławy.

- Nie posiadamy informacji o wznowieniu realizacji przewo-



Pierwsze busy powróciły na trasy tuż po długim majowym weekendzie. Kolejne 11 i 18 maja. Następne połączenia mają powrócić od czerwca

zów na liniach komunikacyjnych z Opolu Lubelskiego i Poniatoły do sąsiednich powiatów przez 21 przewoźników – dodaje Małecki.

Pasażerów jak na lekarstwo

Wystarczyło dwa miesiące, aby pasażerowie odbili się od jeżdżenia busami.

- Przed pandemią miałem jedenaście kursów dziennie. W tej chwili robię trzy i jest tragedia – przyznaje w rozmowie z nami jeden z opolskich przewoźników, który prosił o zachowanie anonimowości. – Średnio na trasie z Opolu do Lublina jedzie siedem osób. A w weekend to jest już całkowita klapa. Nawet na paliwo nie da się zarobić, musiałem dołożyć. Więcej nie pojedę – kontynuuje.

Przewoźnicy, z którymi rozmawialiśmy w czarnych barwach widzą swoją przyszłość. Szacują, że połowa dotychczasowych ich klientów odejdzie. I ciężko będzie odbudować rynek przewozowy.

- Podejrzewam, że większość przewoźników czeka do września, aż szkoły wrócą, bo nikt do tego biznesu nie chce dokładać. Tylko jak wszyscy zaczną jeździć to nie wiem kogo my będziemy wozić, jak ludzie odbili się od busów. Nawet ci co dojeżdżali z nami do pracy, to teraz organizują się sami – przyznaje przewoźnik z Poniatoły.

Strachem napawają właściciele firm przewozowych również koszty, jakie będą musieli ponieść.

- Jak trzeba będzie płacić ZUS to chyba będę musiał pozwalniać ludzi, bo na te opłaty człowiek najwyczajniej w świecie nie wyrobi – mówi właściciel firmy przewozowej z Opolu Lubelskiego.

Poniżej publikujemy aktualne kursy busów z Opolu Lubelskiego i Poniatoły. Rozkład stworzyliśmy w oparciu o informacje wywieszone przez przewoźników na przystanku w Opolu Lubelskim oraz przekazane przez Starostwo Powiatowe.



Michał Kramek,

etatowy członek Zarządu Powiatu

- Na podstawie danych jakie otrzymaliśmy od sześciu przewoźników, na dzień dzisiejszy tylko część kursów zostało wznowionych. Wiele pozostaje nadal zwieszonych

ROZKŁAD JAZDY BUSÓW Z OPOŁA LUBELSKIEGO

KIERUNEK ANNOPOL

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 06:00, 09:20, 11:07, 14:55.
Kontakt do przewoźnika – kom. 665 701 209.

KIERUNEK KRAŚNIK

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 08:50, 12:35; 17:07.
Kursy od poniedziałku do piątku, oprócz świąt.

KIERUNEK LUBLIN 1) Przez Chodel

Na czerwono oznaczone kursy od poniedziałku do niedzieli
Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 05:20, 06:19, 07:47; 10:00, 13:28, 13:57, 17:40.

Godziny odjazdów busów z Lublina: 06:53, 08:05, 11:25, 11:45, 08:06, 14:55, 15:30, 17:40

Kursy od poniedziałku do piątku, oprócz świąt. Bus z godz. 07:47 kursuje od poniedziałku do niedzieli.

2) Przez Poniatołę

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 04:25, 04:30, 05:47, 08:52, 10:00, 13:09, 14:02, 17:10, 17:40.
Godzina odjazdu z Lublina: 07:05, 10:50, 11:45, 15:40, 18:16, 18:55, 18:57, 19:25.
Kursy od poniedziałku do piątku.

KIERUNEK PUŁAWY

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 05:30, 06:20,

06:37, 07:40, 08:05, 08:20, 09:40, 10:53, 11:35, 12:15, 13:45, 14:35, 15:35, 17:00, 18:15, 18:35, 19:25.
Godziny odjazdów busów z Puław: 06:25, 07:55, 09:00, 9:25, 10:45, 11:50, 13:15, 13:30, 14:37, 15:35, 16:05, 16:50, 18:10, 19:15, 20:45.
Kursy realizowane są od poniedziałku do soboty.

KIERUNEK OPOLE LUBELSKIE – BRACIEJOWICE – OPOLE LUBELSKIE

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 6:50, 11:20
Kursy realizowane są tylko w poniedziałki.

KIERUNEK OPOLE LUBELSKIE – ZAGŁOBA – OPOLE LUBELSKIE

Godziny odjazdów busów z Opolu Lubelskiego: 7:40, 12:15.
Kursy realizowane są tylko w poniedziałki.

KIERUNEK WARSZAWA

Godzina odjazdu busów z Opolu Lubelskiego: 14:25.

ROZKŁAD JAZDY BUSÓW Z PONIATOWEJ

KIERUNEK LUBLIN

Godziny odjazdu busów z Poniatoły: 06:25, 10:05, 18:35.
Godziny odjazdów busów z Lublina: 08:15, 11:30, 20:00.

Od 1 czerwca przywrócone zostają również połączenia Poniatoła – Lublin.
Godziny odjazdu busów z Poniatoły: 14:25, 18:00, 20:30.
Godziny odjazdu busów z Lublina: 16:13, 19:15, 22:15.

Agnieszka Ciekot

Zmarła pani Salomea. Miała prawie 102 lata



Salomea Opoka (1918 - 2020). Zmarła 18 maja przeżywszy 101 lat i prawie 9 miesięcy

GM. CHODEL: Kochała rodzinę, Boga i ludzi. W czwartek Osiny pożegnały swoją najstarszą mieszkankę. Pani Salomea Opoka była też najstarszą mieszkanką gminy Chodel i jedną z najstarszych mieszanek naszego powiatu.

Pani Salomea gościła na łamach „Wspólnoty”, gdy obchodziła swoje setne urodziny. 18 maja odeszła do Domu Pana przeżywszy 101 lat i prawie dziewięć miesięcy. Zostawiła pięć córek, trzynastu wnuków, dwudziestu jeden prawnuków i pięciu praprawnuków. Najstarsza mieszkanka gminy Chodel na świat przyszła 29 sierpnia 1918 roku w podopolskiej wsi Komazyce. Tu spędziła dzieciństwo i młodość.

- Osiny, w wędrowce jej życia pojawiły się po zawarciu małżeństwa. Zamieszkała tu u męża,

z którym stworzyli szczęśliwą rodzinę pomimo ciężkich czasów – wspomina zmarłą Irena Piątek, sołtys wsi Osiny, dla której pani Salomea była drugą matką.

- Wszystkim podawała pomocną dłoń i otwierała szeroko drzwi swojego domu. Rodzina dawała jej siłę, dobrostan, opiekę i nadzieję. Mówiła: „nie jest dobrze, by człowiek był sam”. Dlatego od zawsze, jak ją zapamiętałam, była blisko swoich – opowiada.

Salomea Opoka przez wiele lat kierowała Kołem Gospodyń Wiejskich w Osinach. Należała do sekcji kobiet Ochotniczej Straży Pożarnej. Pomagała przy budowie szkoły. Wspierała każdą inicjatywę służącą rozwojowi wsi.

- Jeszcze do niedawna była obecna na wiejskich spotkaniach. Metryka i upływający czas były jakby poza nią, a ona urodzoną optymistką, nawet w trudnych momentach swojej egzystencji nie opuszczała jej dar pozytywnych myśli, którymi zarażała innych – przyznaje sołtys Osin.

AC

Kto zastąpi Justynę Kocon?

Trzy osoby walczą o dyrektorski stołek zwolniony po dwunastu latach przez dyrektora Justynę Kocon.

W czwartek minął termin składania dokumentów w konkursie na stanowisko dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim. Do konkursu przystąpiły trzy osoby.

Kandydaci mieli dziesięć dni na składanie ofert. Wymagania nie były wygórowane: wyższe wykształcenie, nieposzlakowana

opinia, niekaralność, dobry stan zdrowia i staż pracy – minimum pięcioletni, w tym trzy lata pracy w pomocy społecznej oraz specjalizacja z zakresu organizacji pomocy społecznej.

W tym tygodniu mają odbyć się rozmowy kwalifikacyjne. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że następcą Justyny Kocon - z którą z końcem kwietnia burmistrz rozwiązał umowę o pracę - ma zostać pracownica Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim, która złożyła ofertę.

(ac)

Były i obecny burmistrz blokowali przejście wraz z protestującymi

POWIAT LUBARTOWSKI:

Wraz z około trzydziesto-osobową grupą mieszkańców protestował burmistrz Krzysztof Paśnik oraz Jerzy Zwoliński, radny powiatowy, w przeszłości wieloletni burmistrz Lubartowa.

Burmistrz Krzysztof Paśnik zaprosił mieszkańców ul. Wojska Polskiego na spotkanie 28 maja. 29 maja na sesji Rady Miasta radni mają się zająć uchwałą w sprawie projektu chodnika. To najważniejsza deklaracja, która padła na protestach.

Około 30 osób wzięło udział w protestach na przejściu dla pieszych za wiaduktem kolejowym w piątek 22 maja. To mieszkańcy ul. Wojska Polskiego, którzy walczą o budowę chodnika. Przechodząc przez przejście i tamując ruch chcieli zwrócić uwagę na swój problem. O chodnik starają się od 1996 r. Wielokrotnie już prosili władze wojewódzkie, którym podlega droga nr 815. A właśnie jej odcinkiem jest ul. Wojska Polskiego. Droga wojewódzka była niedawno przebudowana, inwestycja kosztowała 243 mln zł. Chodnika jednak jak nie było, tak nie ma.

Nawet zwierzęta mają przejście, a chodnika dla ludzi nie ma

- Próbowaliśmy przekazać społeczeństwu i władzy, że nie możemy normalnie żyć. Drogę wyremontowano za 243 mln zł, a nas okradziono z infrastruktury. Nawet dla zwierząt urządzone przejścia, a my nie mamy chodnika, ścieżek rowerowych. Na naszej ulicy mieszka około 110 osób, ludzie starsi, kombataneci. Oni nie mogą wyjść. Po tej drodze jeżdżą TIR-y - mówią protestujący. Jeden z mieszkańców ul. Wojska



Przechodząc przez przejście dla pieszych uczestnicy protestu blokowali ruch samochodów



Krzysztof Paśnik

burmistrz Lubartowa

- 29 maja na sesji Rady Miasta będzie rozpatrywana uchwała, która rozpocznie proces realizacji tego chodnika

Polskiego złożył w lubelskiej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez marszałka województwa.

W marcu prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego”. Na razie żadnej informacji z prokuratury nie ma.

Burmistrz i radni blokują drogę

Na protest przyszedł burmistrz Krzysztof Paśnik z zastępcą Tadeuszem Małyską, Radosławem Stępińskim z Urzędu Miasta, przyszli radni: Renata Mazur, Ewa Grabek, Wiesława Romańska -

Serwin z Rady Miasta, Jerzy Zwoliński z Rady Powiatu. Chodzili z mieszkańcami po przejściu.

- Zapraszam państwa na spotkanie 28 maja. 29 maja na sesji Rady Miasta będzie rozpatrywana uchwała, która rozpocznie proces realizacji tego chodnika. Droga nie jest miasta, lecz będziemy chcieli rozwiązać problem we współpracy z Zarządkiem Dróg Wojewódzkich - mówił burmistrz. Rada Miasta ma zająć się projektem uchwały dotyczącej projektu chodnika o długości około 600 metrów.

- Wszystko będzie zależało od tego, jak będzie wyglądało projektowanie. Tu jest teren pochyły, są urwiska, jest sadzawka - mówił burmistrz.

Według Jerzego Zwolińskiego, byłego burmistrza, a obecnie radnego powiatowego, nie powinno być problemów technicznych.

- Pas drogowy jest bardzo szeroki - mówił Jerzy Zwoliński.



Burmistrz Krzysztof Paśnik przyłączył się do protestujących, wraz z nimi przechodził przez przejście dla pieszych

Urząd Marszałkowski: miejscowe władze nie złożyły wniosku o chodnik

Gdy było już wiadome, że będzie protest zwróciliśmy się do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie z pytaniem, czy podejmie dialog z mieszkańcami ul. Wojska Polskiego? Czy jest możliwe podjęcie działań w celu budowy chodnika, ścieżek rowerowych, doświetlenia?

Rzecznik urzędu Remigiusz Małecki przypomniał, że rozbudowa drogi na tym odcinku zakończyła się w ub. roku, a wcześniej nie było tu chodnika.

„Na etapie opracowywania dokumentacji projektowej oraz w czasie konsultacji z udziałem społeczeństwa przed uzyskaniem Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach nie wniesiono żadnych zastrzeżeń, uwag i wniosków, w tym wniosku o chodnik” - wytknął rzecznik.

„Po zakończeniu opracowywania dokumentacji projektowej została przedstawiona do opinii m.in. przez wójtów i burmistrzów - uzyskano m.in. pozytywną opinię Burmistrza Lubartowa. Również na etapie prowadzonej przez Wojewodę Lubelskiego procedury administracyjnej dla wydania decyzji o Zezwoleniu na Realizację Inwestycji Drogowej nie składano wniosku o budowę chodnika i nie było odwołania w tej kwestii” - dodał.

Dalej rzecznik informuje, że „w ramach inwestycji rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 815, która została zakończona, nie jest możliwe wprowadzenie zmian w dokumentacji i wykonanie wnioskowanego chodnika”.

„Jednocześnie pragnę dodać, że na spotkaniach roboczych z udziałem m.in. Burmistrza Miasta Lubartów, określono tok

postępowania umożliwiające budowę chodnika po południowej stronie drogi pozwalającego na dojście w kierunku centrum Lubartowa. Wskazano na określone działania samorządu lokalnego, który zobowiązał się do opracowania dokumentacji projektowej i wspólnej realizacji budowy chodnika. Do dziś Burmistrz Lubartowa nie wystąpił o warunki na budowę chodnika, pomimo, że na spotkaniu deklarował, że o takie warunki wystąpi” - odpisał rzecznik urzędu Remigiusz Małecki.

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego czekają teraz na spotkanie u burmistrza - 28 maja (czwartek). Jeśli nie przyniesie ono oczekiwanych efektów będą powtarzać protest w każdy piątek.

KA

Zatrzymani za oszustwa „na policjanta”

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy dokonywali oszustw podając się za funkcjonariuszy policji. To mieszkańcy województwa dolnośląskiego i wielkopolskiego w wieku 47 i 50 lat

We wrześniu oszukali oni mieszkankę Ostrowa Lubelskiego. Zadzwonił do niej mężczyzna, który wmówił kobiecie, że jest policjantem prowadzącym postępowanie w sprawie grupy przestępczej zajmującej się wyłudzeniami pożyczek. Zapytał,

czy kobieta posiada rachunki bankowe i w jakich placówkach. Jeśli tak, to istnieje konieczność zablokowania ich przed dostępem przestępców. Rozmówczyni wskazała rzekomemu policjantowi placówki z posiadanymi rachunkami. Podała mu także loginy i hasła do kont oraz tokeny z kodami. „Funkcjonariusz” polecił, aby ta udała się osobiście do banku, gdzie telefonicznie otrzyma dalsze instrukcje. Kiedy kobieta wraz mężem poszła do placówek bankowych, okazało się, że z kont zniknęło łącznie 50 tys. zł.

Lubartowscy policjanci już

w październiku zatrzymali powiązanych z tą sprawą: 28-letniego obywatela Białorusi, który wpadł w ich ręce w Lublinie, w Łodzi - 50-letniego mieszkańca tego miasta. W listopadzie zatrzymany został 23-letni mieszkaniec Lublina. Dwaj ostatnio zatrzymani mężczyźni wpadli w Złoczowie. Z policyjnych ustaleń wynika, że oszukali w podobny sposób mieszkankę Konina, która straciła 190 tys. zł. Łącznie w tej sprawie zatrzymano 8 osób.

KA

Spalił się dom w Jeleniu

19 maja spalił się dom w miejscowości Jeleń w gm. Ostrówek. Zbudowany był z zewnątrz z cegły, a wewnątrz wykończony drewnem. Spaleniu uległa cała konstrukcja budynku wraz z dachem. Akcja gaśnicza trwała przez kilka godzin. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej - informuje Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie.

- Byłem na miejscu, w działaniach brała udział nasza OSP. Dom spalił się całkowicie. Nie był zamieszkały, właściciel, który go kupił, pojawiał się rzadko - mówi wójt gminy Ostrówek Tomasz Piecak.



Dom w Jeleniu spłonął 19 maja. Gaszenie trwało kilka godzin

KA

Decyzja zapadła w 100. rocznicę urodzin Papieża Polaka

Były proboszcz parafii w Końskowoli został biskupem

Lubelskie ma najmłodszego biskupa w Polsce. Nowym biskupem pomocniczym został były proboszcz parafii w Końskowoli ks. Adam Bab.

Awans na 21. rocznicę święceń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej.

„Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Adama Piotra Bąba, proboszcza parafii św. Józefa w Lublinie i wikariusza biskupiego ds. młodzieży w archidiecezji lubelskiej, biskupem pomocniczym teże archidiecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Arna” - możemy przeczytać w komunikacie Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

Ks. Adam Piotr Bąba urodził się 30 grudnia 1974 r. w Lublinie. W latach 1993-1999 odbywał formację w Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1999 r.



W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej

W latach 1999-2000 był wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia w Lublinie.

Następnie podjął studia specjalistyczne na KUL JPIL, uzyskując w 2005 r. doktorat z katechetyki. Podczas studiów specjalistycznych pełnił posługę duszpasterską w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży mieszczącego się przy kościele rektorałnym pw. Ducha Świętego w Lublinie. Od 2002 r. jest diecezjalnym

koordynatorem pielgrzymek na Światowe Dni Młodzieży.

Doświadczenie duszpasterskie zdobywał najpierw jako rektor kościoła Świętego Ducha w Kraśniku w latach 2005-2010, następnie jako proboszcz w Końskowoli w latach 2010-2014.

Od 2014 r. jest proboszczem parafii św. Józefa w Lublinie. Pełni jednocześnie funkcję wikariusza biskupiego ds. młodzieży. Należy do

Kolegium Konsultorów archidiecezji lubelskiej i jest konsultorem Rady ds. duszpasterstwa młodzieży.

W Końskowoli dobrze go wspominają

- Bardzo sympatyczny, młody, energiczny i wykształcony kapłan. Końskowola była jego pierwszą parafią, objął probostwo w wieku 36 lat. Bardzo dobrze się mi z nim współ-



Stanisław Gołębiowski,

wójt gminy Końskowola

- Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły

pracowało. Dokończył zapoczątkowany przez swojego poprzednika ks. Trelę remont kościoła farnego. Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły, z czego bardzo się cieszę - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Uczniowie za nim przepadali

Kiedy ks. Bab pełnił posługę w Kraśniku, jednocześnie uczył religii w tamtejszym I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki. Licealiści z „Górki” za nim przepadali.

- Był bardzo sympatyczny, lekcje z nim były ciekawe, nie sztywne i skoncentrowane tylko na danym

temacie. Poruszaliśmy różne kwestie. Rozmawialiśmy czasem o tym, o czym potrzebowaliśmy akurat porozmawiać. Przekazywał nie tylko teorię, ale tłumaczył nam wszystko na konkretnych przykładach, tym bardziej, że ks. Adam miał ogromną wiedzę i to nie tylko ze swojej dziedziny. Podchodził do życia z dystansem i widać było, że ma duży dystans do siebie, potrafił żartować. Był bardzo inteligentny i potrafił zagiąć nawet największego cwaniaka. Pamiętam go jak bardzo pozytywnego człowieka - wspomina były uczeń nowego biskupa, maturzysta z rocznika 2009.

Monika Głos-Oszatowska/
Marta Pietroni

R E K L A M A

Sprawdź
wiarygodne
źródła:



www.pfr.pl/tarcza

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa
w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.



ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tyłu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala).
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.



RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m².
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wytyczyć z użycia przestrzeń samoobsługową - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.



Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykrzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.



KPRM



PFR

2 zarażenia HIV, 40 zatruć salmonellą, 19 szczepień na wściekliznę

POWIAT ŁUKOWSKI Na jakie choroby zakaźne zachorowali w ubiegłym roku mieszkańcy. Takie dane przedstawiła w raporcie Państwowa Powiatowa Inspekcja Sanitarna.

Zapobieganie oraz zwalczanie zakażeń i chorób zakaźnych to jedno z zadań, jakie stoją przed pracownikami Sanepidu. W ubiegłym roku nikt nie miał pojęcia, że do ich codziennych obowiązków dojdzie walka z koronawirusem.

Raport PSSE za 2019 r. wykazuje, że najczęściej chorowaliśmy na grypę. Pojawiały się też przypadki HIV i AIDS, a także kleszczowego zapalenia mózgu.

PRZYPADKI CHORÓB ZAKAŹNYCH W POWIECIE ŁUKOWSKIM W 2019 R.:

GRYPA I GRYPOPODOBNE: 3317 zachorowań. Najwięcej w grupie wiekowej 15-64 lata: 1964 przypadków, w przedziale wiekowym 0-14 lat - 809. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy

WIRUSOWE ZAPALENIE WĄTROBY (żółtaczka): 1 nowy przypadek zachorowania na przewlekłe WZW typu B (żółtaczka wszczepienna - powoduje marskość i nowotwory wątroby), u mężczyzny ze wsi z grupy wiekowej 40-44 l.; 3 zachorowania na przewlekłe WZW typu C (żółtaczka wszczepienna): 2 zachorowania u kobiet w grupie wiek. 55-59 l., 1 zachorowanie u kobiety (grupa wiek. 65-74 l.), wszystkie na wsi; 1 zachorowanie na WZW A (żółtaczka pokarmowa) u mężczyzny w wieku 40-44 l. mieszkającego czasowo w Warszawie.

GRUŻLICA: 40 osób chorych, w tym 28 prątkujących (aktywnie wydających prątki gruźlicy z wydzieloną z dróg oddechowych i w ten sposób zarażający innych). PSSE wydał 3 postanowienia o nałożeniu grzywny za brak leczenia, 2 osoby zakończyły leczenie, 1 w dalszym ciągu nie zgłasza się do poradni. Wystąpiło ognisko epidemiczne gruźlicy - obejmuje 4 osoby z rodziny, które od kilku lat pozostają pod stałym nadzorem poradni specjalistycznej.

HIV i AIDS: 2 nowo wykryte zakażenia HIV u mężczyzn w wieku 26 i 32 lata. W 2018

r. był 1 przypadek AIDS (mężczyzna, 36 l.) i 2 nowo wykryte zakażenia HIV - mężczyźni w wieku 36 i 37 lat.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ PŁCIOWĄ: 1 zachorowanie na kiłę u mężczyzny w wieku 20-24 l. w mieście; 1 zachorowanie na rzeżączkę - mężczyzna w wieku 30-34 l. ze wsi.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ POKARMOWĄ: Salmonelloza: 44 zachorowania na zatrucie pokarmowe wywołane bakteriami salmonelli: 30 wystąpiło na wsi i 14 w mieście. Nadzorem epidemiologicznym objęto wszystkich ozdrowieńców, oraz osoby ze styczności. Wydano 4 decyzje odsunięcia od pracy z powodu zakażenia pałeczkami salmonella.

KLESZCZOWE ZAPALENIE MÓZGU: 2 zachorowania u 2 mężczyzn w grupie wiek. 40-44 l. i 50-54 l., nie szczepieni. Jedno zachorowanie na wsi i jedno w mieście.

BORELIOZA: 38 zachorowań, w tym 2 przypadki neuroboreliozy (6 przypadków - borelioza prawdopodobna i 32 przypadki - borelioza potwierdzona). 19 chorych mężczyzn i 19 kobiet, z tego 8 przypadków w mieście, a 30 na wsi. 11 zachorowań wystąpiło w grupie ryzyka - rolnicy i leśnicy.

CHOROBY WIRUSOWE (ŚWINKA, RÓŻYCZKA, OSPA WIETRZNA): Zgłoszono 3 zachorowania na świnkę, 2 na różyczkę, 755 zachorowań na ospę wietrzną.

ODRA: 1 zachorowanie na odrę u kobiety narodowości ukraińskiej, w grupie wiekowej 20-24 lata. Chora przyjechała z objawami z Ukrainy. Wyzdrowiała.

WŚCIEKLIZNA Zgłoszono 19 przypadków pogryzień przez zwierzęta osób, u których wystąpiła potrzeba szczepień przeciwko wściekliznie. Wszystkie osoby zaszczepiono.

ZGONY Z POWODU ZAKAŻEŃ I CHORÓB ZAKAŹNYCH: W 2019 r. zgłoszono 2 zgony z powodu chorób zakaźnych: 1 zgon mężczyzny w wieku 60 lat z powodu gruźlicy płuc i 1 zgon z powodu posocznicy (sepsy) u kobiety w wieku powyżej 60 lat.

mo

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy

Pracował na dachu hali. Spadł z wysokości 6 metrów

GMINA TRZEBIESZÓW 30-latek pracujący w firmie budowlanej miał dużo szczęścia. Przeżył upadek na beton z dużej wysokości.

Do zdarzenia doszło 18 maja, przed południem, na terenie Zakładów Mięsnych Wierzejki w Płudach, w gminie Trzebieszów. Powstaje tam nowy zakład, w tym obszerne hale produkcyjne.

Wypadł przez otwór

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że pracujący w budynku 30-latek z Siedlec spadł z wysokości 6 metrów na betonową posadzkę. Gdy pracował przy stropie jednej z kondygnacji i „wypadł” przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.



Poszkodowany mężczyzna pracował przy stropie hali i „wypadł” przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny

Złamania i stłuczenia

30-latek doznał poważnych urazów, m.in. złamania miednicy

i potłuczeń. Został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie, gdzie nadal przebywa. Z nieoficjalnych informacji

dowiedzieliśmy się, że jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Apelujemy o rozwagę i ostrożność podczas prac budowlano-remontowych, szczególnie na wysokości i podczas obsługi niebezpiecznych urządzeń i narzędzi. Przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa pomoże zapobiec takim wypadkom. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi, a także rutyna może doprowadzić do niebezpieczeństwa - mówi Józwik.

Śmigłowiec zabrakł rannego mężczyznę do szpitala w Lublinie

Zwróciliśmy się także do Państwowej Inspekcji Pracy w Lublinie z pytaniem, w jakim kierunku będzie prowadzone postępowanie kontrolne w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź.

mo

O co pytają miejscy radni?

Pomoc szkołom w zdalnym nauczaniu

ŁUKÓW - Proszę o informację, jak samorząd wspiera szkoły i przedszkola w zdalnym nauczaniu? - takie zapytanie skierował do burmistrza Piotra Płudowskiego, radny Maciej Nurzyński.

- Za organizację zdalnego nauczania odpowiada dyrektor szkoły, placówki oświatowej. Od 14 marca wydział edukacji UM Łuków na bieżąco koordynował oraz nadzorował zadania w zakresie zdalnego nauczania, przekazywał i udostępniał dyrektorom szkół i przedszkoli materiały edukacyjne niezbędne do zdalnego nauczania,

pomoce, publikacje i wideoszkolenia - informuje burmistrz.

Laptopy i tablety

Wśród wymielonych działań jest m.in. przekazanie sprzętu do nauki zdalnej.

- Miasto otrzymało refundację kwoty 100 tys. zł za zakup sprzętu komputerowego dla uczniów szkół podstawowych i kupiło 33 laptopy oraz ubezpieczenie od wszystkich ryzyk. Laptopy przekazano: 11 sztuk dla SP nr 1; 5 sztuk dla SP nr 2; 2 sztuki dla SP nr 3; 7 sztuk dla SP nr 4; 8 sztuk dla SP nr 5. Zarząd Województwa Lubelskiego, za pośrednictwem miasta wsparł uczniów klas ósmych wykluczonych cyfrowo

i sfinansował z budżetu samorządu województwa zakup tabletów. Miasto otrzymało 20 tabletów Lenovo, które trafiły do ósmoklasistów z: SP nr 1 - 2 szt., SP nr 2 - 3 szt., SP nr 3 - 2 szt., SP nr 4 - 2 szt., SP nr 5 - 11 sztuk.

Pomoc młodych informatyków

Miasto nawiązało współpracę ze studentami Informatyki PSW w Białej Podlaskiej. Pomagają oni m.in. przy wdrożeniu platformy do prowadzenia zajęć on-line dla całej szkoły (umożliwiającej m.in.: przydzielanie zadań grupom uczniów, odsyłanie wyników do nauczycieli, ocenianie, udostępnianie materia-

łów, prowadzenie zajęć w formie wideokonferencji, kontakt z klasą w formie czatu), prowadzą szkolenia dla nauczycieli (w formie zdalnej), udzielają wsparcia technicznego.

Na sprzęt

Miasto złoży wnioszek z programu „Zdalna Szkoła+”, w którym można uzyskać 100 proc. dofinansowania na zakup sprzętu komputerowego do zdalnego nauczania, dla uczniów z rodzin ubogich z minimum 3 dzieci. Wielu z tych uczniów, z rodzin wielodzietnych nie przystąpiło do zdalnej nauki z braku możliwości technicznych. Łuków na zakup tego sprzętu otrzyma kwotę 115 tys. zł.

mo

Pijany zjechał z drogi i „wylądował” w lesie



POWIAT ŁUKOWSKI 20 maja, przed godz. 10, w Wesolówce 57-latek kierowca audi z gm. Stanin wypadł z drogi i „wylądował” w lesie. Z niegroźnymi urazami został przewieziony do szpitala. Według ustaleń policji kierowca jechał zbyt szybko i stracił panowanie nad autem. - Miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie

Epidemia topnieje, więc puławska placówka powoli wraca do normalności

Szpital w Puławach już nie tylko do walki z Covid-19

Po dziesięciu tygodniach funkcjonowania jako zakaźny, puławski jednoimienny szpital zakaźny powoli znów staje się starym dobrym SPZOZ-em dostępnym dla mieszkańców z każdym schorzeniem. Jednym z oddziałów otwieranych w pierwszej kolejności jest ginekologia i położnictwo.



Tomasz Janczarek, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w SPZOZ w Puławach - **We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19**

„Wspólnota” skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

50 proc. normalności

Decyzją wojewody puławski SPZOZ od 16 marca przekształcony został w jednoimienny szpital zakaźny. Zapewniał specjalistyczną opiekę pacjentom zakażonym lub podejrzanym o zakażenie koronawirusem. Przekształcenie spotkało się jednak z krytyką wielu mieszkańców Puław, którzy bali się wzrostu liczby zakażeń w mieście i braku opieki medycznej dla przypadków niezwiązanych z epidemią.

W ubiegłym tygodniu wojewoda zapowiedział jednak powrót do normalności.

– Od 1 czerwca ograniczamy część zakaźną do 150 łóżek, czyli w praktyce połowa szpitala jest uwolniona od tej strefy zakażonej,

przy czym postawiłem dodatkowy warunek, że wśród 153 łóżek zakaźnych, 14 ma mieć dostęp do respiratorów i 8 do dializoterapii, tak by w pełni zabezpieczyć świadczenia dla osób zakażonych lub podejrzanych o zakażenie. Podkreślam, że ta decyzja to nie jest jeszcze powrót do stanu sprzed koronawirusa. To 50 procent, pierwszy etap – mówi Lech Sprawka w wywiadzie dla TVP Lublin.

Podołamy...

W sprawie tego, jak będzie wyglądać odwrotne przekształcanie szpitala, „Wspólnota” skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. O ustalenie szczegółów prosili nas czytelnicy, zainteresowani kiedy i w jakim zakresie szpital będzie

ponownie świadczyć usługi. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

„Radziliśmy sobie z funkcjonowaniem przychodni przy ulicy Centralnej, podołaliśmy zadaniu w postaci przekształcenia w szpital jednoimienny, tak więc zarówno personel, jak i pacjenci mogą być spokojni o swoje bezpieczeństwo w momencie, gdy będziemy wracać do normalnego trybu działania” – odpowiada Wojciech Antosz, rzecznik SP ZOZ w Puławach, na pytanie dotyczące nowej organizacji, podziale szpitala na połowę zakaźną i połowę otwartą i bezpieczeństwo sanitarne.

Drugie pytanie dotyczyło kolejności otwierania oddziałów.

„Nie ma oddziałów mniej lub bardziej potrzebnych. Dostęp do każdego z nich z punktu widzenia

naszych pacjentów jest tak samo ważny. Chcemy, aby od początku czerwca gotowy był Pawilon A” – pisze rzecznik.

Informuje też, że szpital dysponuje wystarczającą liczbą pracowników do świadczenia usług w normalnym trybie. Na razie placówka nie podaje zbiorczych statystyk, dotyczących liczby pacjentów przyjętych w jednoimienną placówkę.

Porodówka zaprasza, także z tatusiami

W pierwszej kolejności do normalnego funkcjonowania przygotowuje się oddział położniczo-ginekologiczny. Przez ostatnie dwa miesiące oddział przyjmował w pierwszej kolejności pacjentki podejrzane o kontakt lub zachorowanie na Covid-19. Pozostałe pacjentki mogły być przyjmowane po podpisaniu oświadczenia o wiedzy, że poród jest przeprowadzany w szpitalu zakaźnym i może wiązać się z ryzykiem. Jak informuje ordynator oddziału, dr Tomasz Janczarek, przez ostatnie 10 tygodni odbyło się tu około 60-65 porodów. To o połowę mniej niż wcześniej, gdy oddział miesięcznie przeprowadzał 70-85 porodów miesięcznie.

– We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19. Fakt przekształcenia w szpital zakaźny, spowodował, że pacjentki nabrały co nieco dystansu do porodów u nas. Mam nadzieję, że teraz mieszkanki naszego regionu znów bardziej chętnie będą korzystać z usług naszego oddziału. Gwarantujemy pełne bezpieczeństwo sanitarne i najwyższy standard położniczo-ginekologiczny, za który byliśmy cenieni przez pacjentki. Nasz oddział jest po ogromnym remoncie przeprowadzonym przy wsparciu Grupy Azoty Puławy i sponsorów. Sale porodowe są klimatyzowane, każda jest wyposażona w węzeł sanitarny – przekonuje doktor Janczarek.

Dodatkową zachętą dla pacjentek może być to, że oddział przywraca możliwość odbywania porodów rodzinnych – pacjentce może towarzyszyć ojciec przyszłego dziecka. Ze względów bezpieczeństwa pacjentka i jej partner przed porodem mają wykonywane, co najmniej dwa testy na Covid-19, by wykluczyć bezobjawowe nosicielstwo koronawirusa.

Kamil Wąsik

Znasz go? Okradł pasażera pociągu



Policja szuka tego mężczyzny w związku z kradzieżą w pociągu

Puławska policja poszukuje mężczyzny, który jednemu z pasażerów pociągu relacji Szczecin - Lublin ukradł dwa telefony komórkowe i aparat fotograficzny. Do zdarzenia doszło pod koniec lutego w pociągu Intercity IC „Bolko” relacji Szczecin Główny – Lublin, najprawdopodobniej na trasie między Kielcami a Radomiem.

Złodziej wykorzystał moment, kiedy jeden z pasażerów zasnął. Wtedy przywłaszczył sobie jego dwa telefony komórkowe marki Huawei oraz aparat fotograficzny marki Sony i opuścił przedział. Jednak sprawcę kradzieży zarejestrowały kamery zamontowane w pociągu. Stróże prawa apelują do osób, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęcia o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (81) 889 02 90 lub (081) 889 03 14.

Marta Pietroni

Przez awanturę wpadł z konopiami

Mieszkaniec Kurowa (pow. puławski) w swoim pokoju miał konopie. Zauważyli je policjanci wezwani do rodzinnej awantury.

36-latek wrócił do domu pijany i pokłócił się z ojcem o oglądanie telewizji. Bliscy postanowili wezwać policję. W obecności stróżów prawa 36-latek bardzo się uspokoił, bo bardzo zależało mu na tym, żeby funkcjonariusze jak najszybciej opuścili mieszkanie. - Podczas rozmowy z awanturnikiem, policjanci zauważyli w jego pokoju, na parapecie kilka doniczek, w których 36-latek uprawiał konopie inne niż włókniście - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Ponadto badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie. Grozi mu 3 lata więzienia.

Marta Pietroni

Azoty zarobiły 110 mln zł

Jak radziła sobie największa puławska firma w czasie pandemicznego przestoju? Jak się okazuje całkiem dobrze. Wprowadzane ograniczenia nie wpłynęły na pracę branży nawozowej, ceny gazu potrzebnego do produkcji spadały, a sprzedaż produktów utrzymała się na zadowalającym poziomie.

Grupa Azoty ZAP pomyślnie zakończyła pierwszy kwartał 2020 roku. Jak podaje spółka w komunikacie prasowym, zanotowała ponad 827 mln zł przychodów ze sprzedaży i ponad 110 mln zł zysku netto. Jak zwykle w tym okresie o kondycji spółki decydował rynek nawozowy, który charakteryzował wzmożony, sezonowy popyt przy spadającej cenie gazu i nieco niższych cenach produktów, niż przed rokiem.

– Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, wyniki są lepsze od oczekiwań rynkowych

(zysk netto prognozowano nam poniżej 100 mln zł). Poradziliśmy sobie też z pierwszą falą epidemii koronawirusa. W obszarze nawozowym nie odnotowaliśmy w tym okresie ograniczeń wynikających z ogłoszonego w marcu stanu epidemii. W przypadku innych naszych kluczowych produktów: melaminy oraz kaprolaktamu, występujące miejscami ograniczenia nie wpłynęły znacząco na wysokość sprzedaży w I kwartale – komentuje prezes zarządu spółki, Tomasz Hryniewicz.

W pierwszym kwartale Azoty kontynuowały realizację inwestycji, wydając na to w sumie 94 mln zł. W firmie wdrażano nową tabelę prac i dbano o bezpieczeństwo pracowników, m.in. umożliwiając pracę zdalną i korzystanie z dodatkowych zasiłków dla rodziców. Spółka angażowała się także w pomoc w walce z epidemią. Największe wsparcie trafiło do puławskiego SPZOZ-u oraz Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach.

kw

Niedoszłe sanatorium znów do wzięcia

Nałęczów: 10 mln 230 tys. zł chce za budynek niedokończony sanatorium MSWiA Agencja Mienia Wojskowego. Czy tym razem znajdzie się inwestor skłonny ulokować taki kapitał w uzdrowisku?

To już kolejne podejście do sprzedaży będącej w zarządzie oddziału AMW w Lublinie nieruchomości. Ostatnie, jesienią ubiegłego roku zakończyło się fiaskiem. Obiekt położony w Nałęczowie powstawał w czasach PRL-u. Miał być luksusowym, jak na tamte czasy, sanatorium Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych i Administracji. Niestety budowa nigdy nie została ukończona. Od tamtej pory budynek położony w odległości około 1 km od centrum Nałęczowa i Parku Zdrojowego niszczeje. Sama działka ma powierzchnię 3,1 ha, a siedmiopiętrowy gmach prawie 17 tys. m². Na działce dostępne są energia elektryczna, woda, kanalizacja. Obiekt wyposażony jest także w centralne ogrzewanie. Obok głównego budynku znajdują się budynki gospodarcze. Zgodnie w uchwalonym w 2017 roku przez Radę Miejską w Nałęczowie Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego obszar ten zakwalifikowano w stre-

fie zabudowy dla usług nieucieżliwych. Zatem nowy właściciel może w budynku otworzyć szpital, sanatorium, przychodnię zdrowia, czy hotel lub pensjonat. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby swoją siedzibę miała tam także firma szkoleniowa, szkoła czy uczelnia.

Najbliższy przetarg na zbycie nieruchomości AMW zaplanowała na 30 czerwca na godz. 11.00 w siedzibie Agencji przy ul. Łęczyńskiej 1 (pok. 108) w Lublinie. Osoby zainteresowane wzięciem w nim udziału muszą wcześniej wpłacić 1 mln zł wadium - termin upływa 26 czerwca.

Marta Pietroni

Po pijanemu jeździł po wsi

Kierowca z 3 promilami alkoholu w organizmie wpadł w Klementowicach pod Kurowem (pow. puławski).

O tym, że mężczyzna najpierw pod miejscowym sklepem pił alkohol, a potem usiadł za kółkiem swojego opła policję powiadomił świadek

zdarzenia. Przybyły na miejsce patrol zbadał 59-latkę alkomatem. Urządzenie pokazało 3 promile. Nietrzeźwy był także towarzysz jego przejażdżki. Okazało się, że samochód, którym poruszali się mężczyźni nie ma aktualnych badań technicznych.

Marta Pietroni

Naprawiał quada, wylądował w szpitalu

46-latek pod wpływem alkoholu spadł z pojazdu, który wywrócił się na rampie.

W ubiegłym tygodniu 46-letni mężczyzna naprawiał quada. Wjechał na samodzielnie wykonaną rampę. Maszyna przewróciła się przygniatając 46-latkę. Huk usłyszał jego syn. Zalażł ojca leżącego obok rampy. To on udzielił mu pierwszej

pomocy i zadzwonił po pogotowie. - 46-latek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Okazało się, że nie doznał obrażeń zagrażających jego życiu. Badanie na zawartość alkoholu wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Będzie łatwiej o unijną kasę

GMINA KRZYWDA Radni zgodzili się na zawarcie porozumienia międzygminnego, którego głównym celem wspólne pozyskiwanie unijnych pieniędzy zawartych w Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 - 2030.

- To kontynuacja działań, rozpoczętych jeszcze w marcu, gdy przedstawiciele ośmiu samorządów podpisali list intencyjny w tej sprawie. Razem będziemy się starać o dotacje na inicjatywy, związane na przykład z turystyką, dziedzictwem kulturo-

wym, przyrodniczym i historycznym, a także realizację programów rewitalizacji. W przyszłości mogą to być również wspólne zamówienia - mówi zastępca wójta Maciej Cybulski. Takie uchwały muszą przyjąć wszystkie samorządy, które zadeklarowały zawarcie porozumienia. Podpisanie takiego dokumentu powinno nastąpić za kilka tygodni, a potem rozpocznie się opracowywanie wspólnej strategii rozwoju.

Oprócz Krzywdy zainteresowane taką formą współpracy są miasta Łuków i Stoczek Łukowski oraz gminy Adamów, Stanin, Wojcieszków, Łuków i Stoczek Łukowski. Liderem wspólnego projektu ma być Miasto Łuków.

Prawda będzie miała nową świetlicę

GM STOCZEK ŁUKOWSKI Świetlica w Starej Prawdzie w fazie projektu. Wójt Marek Czub podpisał umowę z biurem projektowym na sporządzenie projektu architektoniczno-budowlanego nowej świetlicy wiejskiej. Grunt

pod inwestycję został już zakupiony od Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jest to budynek dawnego sklepu GS wraz z działką. Aktualnie analizowane są wstępne koncepcje architektoniczne.

Biuro LGD otwarte

GM ŁUKÓW Biuro LGD, mieszczące się w Urzędzie Gminy Łuków, jest już otwarte i czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30. W razie trudności w kontakcie z biurem należy dzwonić na

nr tel. 797 651 179. W związku z ciągle rozprzestrzeniającą się pandemią koronawirusa do biura LGD RAZEM należy przychodzić w maseczkach ochronnych i korzystając z płynu dezynfekcyjnego.

"Jan III Sobieski" dał prowadzić pijanemu koledze

POWIAT ŁUKOWSKI/ PARCZEWSKI Nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami grozi 32-latkowi z powiatu parczewskiego.

W piątek po południu policjanci z Łukowa dostali zgłoszenie od anonimowego rozmówcy, który poinformował o jadącym "wężykiem" samochodzie osobowym. Auto poruszało się na trasie Ryżki - Łuków. Kierowca został zatrzymany na ul. Żelechowskiej. Mitsubishi kierował 32-latek z powiatu parczewskiego, który twierdził, że jest trzeźwy. Jednak badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był już w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i aktualnie obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami - informuje asp. sztab. Marcin Józwick z policji w

Łukowie. W trakcie kontroli pasażer nie chciał podać mundurowym swych danych. Przedstawiając się jako "Jan III Sobieski" twierdził, że nie musi wykonywać żadnych poleceń policjantów. Policjanci szybko ustalili jak faktycznie nazywa mężczyzna. - Okazało się, że jest to mąż właścicielki pojazdu, który udostępnił auto nietrzeźwemu 32-latkowi - opowiada rzecznik prasowy. Pasażer będzie miał kłopoty. Za wprowadzenie w błąd policjantów, niestosowanie się do ich poleceń, utrudnianie wykonywania czynności oraz dopuszczenie do kierowania nietrzeźwego kierowcy, 45-latek czeka wysoka grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet kara aresztu.

Zarzuty usłyszał też 32-latek. Za jazdę po alkoholu grozi mu nawet do 5 lat odsiadki i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Łukasz Prusak

„Elegant” przykuwa uwagę pasjonatów. Nie jeden chciałby go kupić

Na parkingu stoi skarb. Kto jest jego właścicielem?



Auto od co najmniej kilku miesięcy stoi na parkingu przy ul. Przemysłowej, niezmiennie na tym samym stanowisku

Do redakcji zapukał Czytelnik, który poinformował, że na parkingu vis a vis Zakładów Mięsnych w Łukowie stoi zielony Fiat 126p.

Jak domyśla się Czytelnik „Wspólnoty”, ktoś porzucił pojazd. Zainteresowaliśmy się tematem i od października obserwowaliśmy „Eleganta”.

Oferty kupna za wycieraczką

Auto niezmiennie stoi na pierwszym stanowisku. Nikt nim nie jeździ. Maluch na pierwszy rzut oka jest w dobrym stanie. Ma tablice rejestracyjne, komplet kołpaków. Nie widać większych śladów rdzy. Jak się okazało „Elegant” przykuł nie tylko naszą uwagę. Za wycieraczką „Fiacika” pojawiały się kartki z numerami telefonów i napisem „kupię”.

Średni stan „kaszlaka”

Jednym z zainteresowanych nabyciem malucha jest Albert Kot z Łukowa.

- Myślę, że opłaca się go kupić, bo każdy Fiat 126p wart jest tego, by ktoś mógł się cieszyć jazdą nim - mówi. - Stan zielonego „kaszlaka” jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić - zapewnia miłośnik.

- Moją uwagę w tym egzemplarzu zwróciło to, że długi czas stoi dokładnie w tym samym miejscu. Kartkę ze swoim numerem zostawiłem za wycieraczką w styczniu tego roku - opowiada Albert.

Ma czerwonego, chce zielonego

Oferta pozostała bez echa. Rozmówca „Wspólnoty” nie załamuje rąk. Jest już szczęśliwym posiadaczem czerwonego Fiata 126p. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia. - Maluchy są jak magnes, kupisz jednego zaraz chcesz drugiego - mówi Albert.

Chciałby kupić zielonego Malucha, bo te autka po prostu go kręcą. Od kilku lat historia marki pisze się na nowo. Dziś nikt nie decyduje się na zakup Fiata 126 p jako auta rodzinnego. Częściej to gadżet, który zdobi garaż. - Podobą mi się ich wygląd, prosta budowa, prostota wykonania i możliwość naprawy w każdym miejscu, jednym kluczem i śrubokrętem - żartuje Kot.

- Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Fiaty 126p to niezawodne fury. Albert swoim najdalej był w Okunince, czyli około 130 km od Łukowa. Ale jak twierdzi, nie boi wybrać się nim w dalszą podróż, w góry czy nad morze. Chłopak zdaje sobie sprawę, że fiacika z ul. Przemysłowej trzeba będzie odrestaurować. Nie wygląda najgorzej, ale wymaga nakładów. - Ciężko określić jego wartość. Każdy ceni inaczej, jeden chciałby za niego 600 zł, a drugi 6000 zł. Z odrestaurowaniem to też ciężki temat, bo z doświadczenia wiem, że ustalając budżet, nigdy nie kończy się na tym wyznaczonym - stwierdza. Pasjonat jest zdania, że takie auto

to skarbonka.

- Nie liczy się ile już pochłonięty pieniędzy, bo i tak zawsze znajdzie się coś do wymiany lub ulepszenia, ale przejażdżka nim to wszystko rekompensuje - uśmiecha się.

Fiat nie stwarza zagrożenia

Na chwilę obecną nie ma możliwości kupna tego auta, bo właściciel pozostaje nieuchwytny. Auto jak stało tak stoi nietknięte. O los „Eleganta” spytaliśmy oficera prasowego łukowskiej policji.

- Zdarza się, że mieszkańcy dzwonią i zgłaszają, że auto długo stoi na poboczu czy w rowie. Wówczas, jeżeli auto nie zagraża bezpieczeństwu, policjanci ustalają właściciela i kontaktują się z nim i ta osoba w określonym czasie, we własnym zakresie zabiera ten samochód - mówi asp. sztab. Marcin Józwick.

Jak twierdzi funkcjonariusz, jeśli auto nikomu nie zagraża może w świetle prawa stać na parkingu dowolny czas. Jeśli zaś stanowiłoby zagrożenie wówczas policja zwraca się z wnioskiem o usunięcie pojazdu do starostwa. Samorząd robi to w ściśle określonych przypadkach na podstawie zapisów ustawy „Prawo o Ruchu Drogowym”. Pojazd musiałby zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego, stanowić utrudnienie w akcji ratunkowej lub jego kierowca musiałby być nietrzeźwy i zatrzymany przez policję.

Odholują na koszt właściciela

- Wydział komunikacji zleca odholowanie takiego auta na strzeżony parking należący do PKS w Łukowie. - informuje Ja-



Albert Kot z Łukowa
ZAWSZE MARZYŁEM O KUPNIE MALUCHA

- Swoją pierwszą egzemplarz kupiłem, jak tylko zdałem egzamin na prawo jazdy. Chciałbym kupić zielonego, jego stan jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

nusz Strus, naczelnik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Jeśli zapadnie decyzja o odholowaniu właściciel jest o tym fakcie informowany. Właściciel ponosi koszty takiej operacji i ma 3 miesiące na odebranie auta.

- Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego, zaraz chcesz drugiego

- W 2019 roku starostwo usunęło z drogi 51 pojazdów. W 2020 roku takich pojazdów było do tychczas 6 i każdy z nich został odebrany z parkingu przez właściciela - informuje Wojciech Świętochowski z Wydziału Komunikacji.

Po upływie 3 miesięcy właściciel jest ponownie proszony o odebranie auta pod rygorem wniesienia sprawy do sądu. Jeśli to nie skutkuje, wówczas starostwo wnosi do sądu wniosek o przepadek pojazdu na rzecz powiatu. W tym roku 7 aut przypadło na rzecz powiatu łukowskiego.

Szkoda, żeby niszczał

Zielonemu maluchowi nic nie grozi, może dalej bezpiecznie stać na parkingu. Ale szkoda, żeby niszczał. Zwłaszcza, że jest kilku chętnych na odrestaurowanie go. Poprosiliśmy policję o pomoc w dotarciu do właściciela skarbu z Przemysłowej. Do tematu na pewno będziemy wracać.

Martyna Zakrzewska

Wyczekiwanie na decyzję

Piłkarze Wisły Puławy mają za sobą kolejny tydzień przygotowań do nowego sezonu. Wszyscy czekają na oficjalne informacje o dacie inauguracji rozgrywek 2020/2021.



ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Możemy podać godzinę, ale nie datę

Jak wyglądały zajęcia w minionym tygodniu?

- Mieliliśmy pięć jednostek treningowych. W sobotę zagraлиśmy grę wewnętrzną. Na tym etapie to maksymalna możliwość rywalizacji. Wiadomo, nie możemy mierzyć się z innymi rywalami w sparingach. Na pewne rzeczy nie mamy wpływu i musimy się z tym pogodzić. Granie podnosi poziom zawodników.

Znajdą się kluby, które będą miały „ciężary”?

- Dokładnie. Kluby i piłkarze będą mieli problemy. Spójrzmy na zawodników urodzonych w 1999 roku. Mieli ostatni sezon grać jako młodzieżowcy. I co? Stracili pół roku regularnej gry. To już nie wróci. Jeśli podejmuje się decyzję, trzeba dwa razy się zastanowić.

Kiedy rozpocznie się nowy sezon?

- Wiesz co, chciałbym to wiedzieć. Czekamy z niecierpliwością na taką informację. Gdy będziemy wiedzieli, damy zawodnikom chwilę wytchnienia, a następnie



Piłkarze Wisły ćwiczą i z utęsknieniem czekają na oficjalne informacje o początku rozgrywek (fot. KS Wisła Puławy)

przystąpimy do normalnego okresu przygotowawczego. Nie chcę, żeby zawodnicy mieli pięć czy sześć tygodni wolnego. Obecnie trenujemy dla siebie, żeby chociaż w małym stopniu podtrzymać to, co udało się zbudować przed pierwszym meczem rundy rewanżowej.

Co robicie?

- Wiem, gdzie jest nasz deficyt w działaniach techniczno-taktycznych. Skupiamy się również nad motoryką. Inaczej powiem, pracujemy nad akcentami motorycznymi. Na to jeszcze będzie czas.

Działamy na zasadzie małych gier, zawodnicy cały czas mają piłkę. To ważne, bo przez ostatnie tygodnie nie mieli zbyt często swojego narzędzia przy nodze. Dobrze, że możemy pracować w całej grupie.

Za wami dwie gry wewnętrzne...

- Dokładnie. We środę i w sobotę mierzyliśmy się w krótszym wymiarze czasowym, ale w pełnej obsadzie.

Wszyscy są do twojej dyspozycji?

- Pojawili się drobne urazy.

Niedawno zaczęli grać Niemcy. W Bundeslidze pojawiło się bodaj siedem poważnych kontuzji. To nie przypadek. Przez ostatnie dni nie ćwiczył Krystian Puton. To mała niedyspozycja i od poniedziałku wróci do zajęć z drużyną.

Do kiedy będziecie ćwiczyć?

- Uzależniamy to od decyzji o nowym sezonie. Chciałbym wiedzieć, kiedy zaczną i skończą się urlopy.

Sparingi?

- Możemy się z kimś umówić. Co więcej, możemy podać godzinę spotkania kontrolnego, ale nie datę. Na ten moment nie można grać żadnych sparingów.

Jak sądzisz, kiedy zacznie się nowy sezon?

- Rozmawiałem z wieloma osobami. Jedni mówią o połowie sierpnia, inni o początku września. Nie wiem. Liczę, że w najbliższym czasie pojawi się oficjalna informacja. Chciałbym chociaż znać orientacyjną datę.

Dwie „Okręgówki”?

W Klasie Okręgowej będą dwie grupy? To pomysł, który staje się coraz bardziej realny.

Obecnie w stawce drużyn na sezon 2020/2021 jest 15 zespołów. Może się okazać, że Opolanin Opole Lubelskie dołączy do Świdniczanki Świdnik Mały i stworzą parę beniaminków w IV lidze. Wówczas „Okręgówka” będzie liczyła 14 ekip? Nie! Przecież mamy trzech mistrzów Klasy A: Motor II Lublin, Piaskowię Piaski i Orzeł Urzędów. Właśnie czy Orzeł. Zespół z Urzędowa zdobył tyle samo punktów co Tur Milejów. Bezpośrednie starcie wygrała druga z drużyn, jednak ma gorszy bilans bramkowy, patrząc na cały sezon.

Może dojść do takiej sytuacji, jaka jest przewidywana w IV lidze. Będą dwie Klasy Okręgowe. Wówczas Tur, Hetman Gołab

i Stok Zakrzówek dołączyliby do grona zespołów z promocją. To wicemistrzowie Klas A. Mielibyśmy 20 zespołów. Wówczas można byłoby podzielić stawkę na pół i zagrać systemem „mecz i rewanż”. Lepsze reprezentacje znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a słabsze w spadkowej.

KLASA OKRĘGOWA (LUBLIN) W SEZONIE 2020/2021?

Stal Poniatowa, POM Iskra Piotrowice, Tęcza Bełżyce, Polesie Kock, Wisła II Puławy, Garbarnia Kurów, Sokół Konopnica, Avia II Świdnik, Orion Niedzwica Duża, Janowianka Janów Lubelski, Ruch Ryki, GKS Niemce, LKS Stróża, Mazowsze Stężyca, Motor II Lublin, Piaskovia Piaski, Orzeł Urzędów, Tur Milejów, Hetman Gołab i Stok Zakrzówek.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwon bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Nie jestem na 100 proc. pewien, że Lewart wystartuje w III lidze

W sierpniu lub na początku września piłkarze z Lubartowa powinni zainaugurować rozgrywki III ligi, do których wywalczyli promocję. Czy to się uda? Ostatnio pojawiło się wiele głosów, że sytuacja finansowa w Lewarcie nie jest zbyt różowa. Zapytaliśmy u źródła.

Brakuje kasy?

- Klub potrzebuje dodatkowego wsparcia od miasta i lokalnych sponsorów. Cały czas toczą się rozmowy i czekamy. Cierpliwie oczekujemy na wieści, w jaki sposób nasze miasto będzie mogło wesprzeć beniaminka trzeciej ligi. Nie muszę nikomu mówić, że gra w wyższej klasie rozgrywkowej wiąże się z większymi kosztami. To naturalne. Musimy wiedzieć, na czym stoimy. Przed nami proces licencyjny. Zanim zaczniemy o sobie mówić jako trzecioligowcu chcielibyśmy mieć informację, czego możemy spodziewać się ze strony burmistrza Lubartowa oraz radnych. Potem oczywiście zdobyć licencję. Jestem optymistą, ale musimy poczekać.

Ile trzeba mieć złotych, by zagrać rundę jesienną w trzeciej lidze?

- To wszystko zależy od ambicji. Uważam, że na pół roku kwota 400-500 tysięcy złotych pozwoli

na normalne funkcjonowanie w przyzwoitych trzecioligowych standardach. Oczywiście, każdy prezes chciałby dysponować większymi środkami, ale pamiętajmy, że życzenia, oczekiwania czy realne możliwości nie zawsze się pokrywają.

Miasto jest w stanie przekazać takie fundusze?

- Nie chodzi o to, by miasto dawało całą kwotę i zapewniało nam 100% potrzeb. To niemożliwe i nieetyczne. Najważniejsze, by była jasna deklaracja, na jakie pieniądze możemy liczyć. Jeśli otrzymamy z jednego źródła część kwoty, wówczas będziemy martwić o pozostałe środki. Oczywiście, rozmawiamy ze sponsorami, którzy od lat wspierają Lewart. Piotr Grzegorz

czy Wojciech Trykacz nie opuszczą ukochanego klubu nawet w trudnych czasach spowodowanych koronawirusem. Trzeba pamiętać, że w bardzo wielu klubach rolę finansowania w bardzo dużym procencie zapewnia samorząd. Nie inaczej było i jest w Lubartowie. To się oczywiście w najbliższym czasie nie zmieni. Pozostałe środki, jako zarząd i prezes musimy pozyskać. To jedna z moich ról.

Dużym ułatwi mo-

ment kiedy poznamy realną kwotę dodatkowego wsparcia z miasta. Wtedy będę dokładnie wiedział o czym, jakich potrzebach, celach i kwotach powinienem rozmawiać ze sponsorami. Będę mógł wtedy zacząć konkretne rozmowy z zawodnikami, którzy wywalczyli awans jak również z tymi, których chcę pozyskać.

W poprzednim roku miasto przeznaczyło 230 tysięcy złotych, w obecnym przekazało bodajże 209 tysięcy złotych. Czy trudno myśleć, żeby tych pieniędzy było zdecydowanie więcej?

- Były to pieniądze pod kątem gry w niższej klasie rozgrywkowej, czyli czwartej. Oczywiście jest, że to już są duże pieniądze. Nie od dzisiaj było wiadomo, że będziemy walczyć o awans i do tego potrzeba więcej środków. Wszyscy byli tego świadomi. Mamy piękny i nowy obiekt, którzy czeka na trzecią ligę. Wierzę, że przystąpimy do niej z jakością piłkarską popartą sportową ambicją. Pracujemy nad tym, by pozyskiwać nowych sponsorów i to właśnie się dzieje w tzw. międzyczasie. Chcemy przesuwać proporcje otrzymywane od miasta w stronę firm gotowych wspierać Lewart, ale na dzisiaj nadal potrzebujemy

dużego wsparcia ze strony miasta Lubartowa. To nie jest tak, że my czegoś wymagamy czy żądamy. My jako Lewart oczekujemy pomocy, by za pomocą piłkarzy, drużyny i klubu promować Lubartów nie tylko na arenie wojewódzkiej, ale w rozgrywkach skupiających najlepsze drużyny z czterech województw.

A jeśli tych pieniędzy nie uda się znaleźć?

- Głęboko wierzę, że nie dojdzie do takiej sytuacji. Jako drużyna i klub wykonaliśmy zadanie, czyli awansowaliśmy do wyższej klasy rozgrywkowej. Bez pomocy burmistrza i Rady Miasta, nie będziemy w stanie normalnie funkcjonować. Oczywiście, „na siłę” można byłoby grać, ale tylko młodzież, a to zapewne wiązałoby się z zerowymi szansami na utrzymanie w gronie trzecioligowców.

Kiedy możemy spodziewać się jakichś decyzji?

- Jestem w stałym kontakcie z burmistrzem, który zawsze był przychylny sportowi, piłce nożnej i Lewartowi. Już wcześniej wóldarz naszego miasta zadeklarował chęć pomocy, rozmowy z Radnymi przekazania dodatkowych pieniędzy. Możemy odbierać jego nastawienie jako bardzo pozytywne. Wierzę, że pan burmistrz razem z radnymi znajdą sposób na odpowiednie do potrzeb wsparcie klubu.

Ile procent dajesz sobie i Lewartowi, że wystartujecie w trzeciej lidze?

- Myślę, że 90-95%. Słyszałem, że do przestrzeni publicznej przedostały się jakieś głosy, że nasz start jest mocno zagrożony. Wywalczyliśmy awans i wiadomo, że chcemy spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. Przecież po to były czynione ruchy transferowe, by zagrać w trzeciej lidze. Dopóki nie mamy określonego wsparcia, a także licencji to nie mogę powiedzieć, że jest to 100% pewności. Musimy poczekać na oficjalne potwierdzenia. Jeśli nawet budżet byłby trochę okrojony w stosunku do potrzeb, będziemy musieli się z tym pogodzić i szukać rozwiązań. Od tego jest zarząd i prezes, by znaleźć środki lub ograniczać wydatki jeśli zajdzie taka potrzeba. Mogę zapewnić, że takie działania w celu pozyskania środków z innych źródeł niż budżet miasta czy od naszych stałych sponsorów są cały czas czynione.

A jakość?

- Jeśli będziemy musieli ograniczać koszty, oczywiście mniej lub bardziej ucierpi jakość piłkarska drużyny. To oczywiste. Na ten moment wierzę, że będziemy tak mocni jak w czwartej lidze a może nawet trochę mocniejsi.

mp



Gmina
Opole Lubelskie



Póki co swoje opinie i uwagi do pomysłu burmistrza mogą zgłaszać mieszkańcy Święty Jan Paweł II patronem ronda w Elżbiecie

W taki sposób upamiętnić setną rocznicę urodzin Papieża Polaka chce burmistrz Opola Lubelskiego. - Uznaliśmy, że będzie to najlepszy obiekt do tego typu inicjatywy - mówi Sławomir Plis.

Dokładnie 18 maja, w dniu, gdy cała Polska obchodziła setną rocznicę urodzin jednego z największych Polaków, Jana Pawła II, władze Opola Lubelskiego ogłosiły skierowanie do konsultacji społecznych projektu uchwały dotyczącej nadania dla ronda w Elżbiecie nazwy „Rondo Świętego Jana Pawła II”.

- Inicjatywa, z którą wyszedłem, związana jest z tegorocznymi obchodami 100. rocznicy urodzin Karola Wojtyły - przyznaje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który wybrał osobę Świętego Jana Pawła II na patrona ronda znajdującego się w Elżbiecie na skrzyżowaniu dwóch dróg wojewódzkich, 747 i 824. - To ważny i uczęszczany ciąg komunikacyjny.



Rondo położone jest na skrzyżowaniu dwóch ważnych dróg wojewódzkich nr 747 i 824. Władze Opola Lubelskiego podkreślają, że to ważny i uczęszczany ciąg komunikacyjny

Uznaliśmy, że będzie to najlepszy obiekt do tego typu inicjatywy - dodaje.

Zanim rondo zostanie oficjalnie ochrzczone, gmina musi przejść całą procedurę związaną z nadaniem nazwy. Potrwa ona kilka tygodni. Póki co swoje uwagi do pomysłu burmistrza mogą zgłaszać mieszkańcy. Do 9 czerwca potrwać konsultacje

społeczne. Władze Opola Lubelskiego wystąpiły już też do Zarządu Dróg Wojewódzkich o zgodę na nazwanie ronda. Końcowym etapem będzie podjęcie uchwały przez Radę Miejską.

Nadaniu nazwy dla ronda towarzyszyć ma uroczystość. Skłaniają się ku temu inicjatorzy.

- Jednak nie ma jeszcze żadnej planowanej daty, ze względu na procedury związane z nadaniem imienia, a także ze względu na obecny stan zagrożenia epidemicznego w Polsce - zaznacza Krzysztof Ryczek, rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Podejrzany ładunek w banku

To był słoik, a w nim zielonkawo-żółta substancja. Z przykrywką zaś wystawał kawałek sznurka przypominający lont. Taki ładunek podrzucił w poniedziałek do budynku banku w Opolu Lubelskim pewien mężczyzna.



podkom. Sabina Piłat - Kozieł,
KPP w Opolu Lubelskim

38-latek przyznał, że zrobił to złośliwie, bo pracownicy banku nie chcieli mu udzielić kredytu. Dlatego przyniósł słoik, w którym był płyn do mycia naczyń

Opolska policja wie już, kim jest ów mężczyzna. Jest to 38-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, w średnim wieku, z problemami natury psychicznej.

Mężczyzna około godz. 11.30 podrzucił do banku przy ul. Nowy Rynek tajemniczy pakunek. Pozostawił go w przedsiionku, gdzie znajdują się dwa bankomaty. Zauważył to pracownik oglądający monitoring.

- Mężczyzna przyniósł do pomieszczenia banku słoik z substancją w kolorze zielono-żółtym. Z zakrętki wystawał kawałek sznurka przypominający lont - relacjonuje podkom. Sabina Piłat - Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Słoik został wyniesiony przez pracownika ochrony i zabezpieczony przez straż pożarną i policyjny patrol. Policja zapewnia, że nie zaszła konieczność ewakuacji pracowników i klientów banku.

Jak udało nam się również ustalić, ciecz znajdująca się w słoiku przypominała płyn do mycia naczyń. Na taką zawartość słoika wskazywał zapach i konsystencja.

- Bez analizy nikt na sto procent nie stwierdzi, czy to był akurat płyn do mycia naczyń. Słoik z płynem zostanie przez nas wysłany do laboratorium - zapowiada Piłat - Kozieł.

Po godz. 14 policjanci dotarli do poszukiwanego mężczyzny. Funkcjonariuszom jest dobrze znany. Nie został zatrzymany z uwagi na fakt, że leczy się. Poznaliśmy jednak motyw jego działania.

- 38-latek przyznał, że zrobił to złośliwie, bo pracownicy banku nie chcieli mu udzielić kredytu. Dlatego przyniósł słoik, w którym był płyn do mycia naczyń - mówi.

Opolska policja cały czas zbiera dowody w sprawie. Początkowo prowadziła czynności pod kątem narażenia wielu osób na utratę życia lub zdrowia. Ale ostatecznie zmieniła zdanie i dalsze czynności będą prowadzone w kierunku wykroczenia związanego z wywołaniem niepotrzebnych czynności służb ratunkowych.

Agnieszka Ciekot

Opolscy seniorzy w hołdzie papieżowi

Miała być duża wystawa i kawiarenki literackie poświęcone życiu i twórczości św. Jana Pawła II. Pandemia zniweczyła jednak plany Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W miniony poniedziałek (18 maja) cała Polska i świat uczcił setną rocznicę urodzin papieża Polaka. O tym ważnym jubileuszu nie zapomnieli również słuchacze opolskiego UTW. Na siedzibie Złotego Zakątku pojawił się duży plakat papieża i papieskie flagi.

Uniwersytet do obchodów setnej rocznicy urodzin i ustanowienia roku 2020 Rokiem Jana Pawła II szykował się od dłuższego czasu.

- Nasze plany rozłożone były na kwiecień i maj. Przygotowywaliśmy się do dużej wystawy w Opolskim Centrum Kultury



Na siedzibie Złotego Zakątku pojawił się duży plakat Papieża i flagi - narodowa i papieska

i organizacji dwóch kawiarenek literackich poświęconych twórczości Karola Wojtyły, ale wszystko przez pandemię spełzło na niczym - przyznaje Halina Złotucha, kierownik UTW.

Seniorzy nie dają jednak za wygraną. W minionym tygodniu skrzyknęli się, aby radzić, kiedy i w jakiej formie mogą zorganizować kawiarenki literackie.

- Chcemy zrobić to w czerwcu, ale wszystko musi być

zgodnie z przepisami obowiązującymi w czasie pandemii. Być może zrobimy to na świeżym powietrzu - zapowiada.

AC

Radomska spółka dokończy termomodernizację

Urzednicy rozstrzygnęli już przetarg na dokończenie termomodernizacji budynków tworzących kompleks Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. Wybrana została najtańsza oferta (5,5 mln zł) złożona przez spółkę Arbud z Radomia. O kontrakt walczyło siedem firm. Jedna oferta została odrzucona. Gmina zaoszczę-

dzi na tej inwestycji ponad dwa miliony złotych. Wszystkie prace mają zostać wykonane do 30 kwietnia przyszłego roku. Burmistrz lada dzień podpisać ma umowę z nowym wykonawcą. Daje on 60 miesięcy gwarancji.

(ja)

Marek i Czarek pokonali przeciwników na gołe pięści

W drugiej gali Wotore, na gołe pięści walczyli dwaj zawodnicy z naszego regionu: Marek Samociuk oraz Cezary Oleksiejczuk. Obaj mierzyli się w tzw. superwalkach.

W minioną sobotę jako pierwszy na matę wyszedł Oleksiejczuk, czyli młodszy brat Michała „Lorda”, który mierzy się w najbardziej prestiżowych galach UFC na całym świecie. 20-latek nie miał żadnych problemów z pokonaniem Damiana Majewskiego. Starcie zaczęło się bardzo spokojnie. W pewnym momencie zawodnik rodem z Bark w gm. Cyców, sprowadził przeciwnika do parteru i w mgnieniu oka zapiął duszenie D'Arce, zmuszając Majewskiego do poddania się.



Markowi Samociukowi wystarczyło półtorej minuty, by znokautować Denisa Załęckiego

- Chciałem wystąpić. Dzięki za szansę. Czułem się świetnie. Byłem bardziej nabuszony niż do zwykłej walki MMA. Byłem skupiony na rywalu, nawet nie zauważyłem, że nie ma publiczności. Mam lekko obite skronie, kostki, bo uderzyłem przeciwnika w czoło. Podoba mi się sama formuła. Od zawsze lubiłem bić się na gołe pięści - mówi Cezary Oleksiejczuk, zawodnik Akademii Sportów Walki Wilanów.

W drugiej walce wystąpił Marek Samociuk. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska wygrał pierwszą edycję Wotore, za którą zgarnął 50 000 złotych. Teraz władze organizacji zaprosili go do superwalki, w której spotkał się z Denitem Załęckim z Torunia. Co ciekawe, Samociuk wskoczył za tego zawodnika do pierwszej edycji i jak się póź-



Cezary Oleksiejczuk (z lewej) zdecydowanie pokonał Damiana Majewskiego. Zapiął duszenie i w mgnieniu oka przeciwnik musiał się poddać

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna.

nie okazało, został triumfator całej gali.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna. Podopieczny Łukasza Grochowskiego triumfował po ciosach w parterze. Starcie trwało zaledwie półtorej minu-

ty. Samociuk obalił Załęckiego i przeszedł do ofensywy. Zwycięzca pierwszego turnieju wyprowadził serię kilkudziesięciu uderzeń na głowę, przed którymi Denis nie był w stanie się bronić. Sędzia ringowy wkroczył, przerwał pojedynek i Marek Samociuk zwyciężył

w ostatniej superwalce na gali. - Jestem zadowolony ze swojego występu. Plan się powiódł w stu procentach. Chciałem uśpić rywala i pójść z nim do parteru. Przeciwnik zaskoczył mnie wysokimi kopnięciami, ale poradziłem sobie - mówi Samociuk.

Gala Wotore 3 odbędzie się w przyszłości, być może za 2-3 miesiące, a już wiadomo, że Samociuk ponownie pojawi się na macie. Zwycięzca drugiej edycji - Michał Pasternak zaproponował, by w kolejnej walce doszło do starcia triumfatorów dwóch pierwszych gal. - Nie jestem od tego, by odmawiać. Zobaczymy, co będzie w przyszłości. Nie chcę rzucać słów na wiatr. Michał Pasternak to najbardziej doświadczony i był moim faworytem do wygranej. Jak się okazało, wygrał. Mogę powiedzieć, że dzieliliśmy szatnię - dodaje.

mp

PIŁKA NOŻNA Czwartoligowa rewolucja coraz bliżej. Będzie podział stawki?

Bizon i Opolanin w IV lidze?

IV liga podzielona na dwie grupy? Wicemistrzowie Klas Okręgowych z awansami? Bizon Jeleniec i Opolanin Opole Lubelskie wśród najlepszych w województwie?

Takie są plany Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. - Rozważamy taką formę rozegrania najbliższego sezonu. Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja w Lewarcie Lubartów. Z tego, co da się słyszeć, mogą mieć problemy z przystąpieniem do gry w wyższej klasie rozgrywkowej, chociaż wszyscy trzymamy kciuki, by kolejna drużyna z naszego województwa zagościła wśród trzecioligowców - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Z tego, co wiemy, bardzo realny jest awans wicemistrzów Klas Okręgowych. Jeśli by do tego doszło, w IV lidze wystąpią: Bizon Jeleniec (Biała Podlaska), Opolanin Opole Lubelskie (Lublin), Start Krasnostaw (Chełm) oraz Grom Różaniec (Zamość). - Gdyby któraś z drużyn nie chciała awansu, zaprosilibyśmy trzecią siłę z poszczególnej klasy rozgrywkowej - dodaje.

Jak wyglądałyby rozgrywki? Zakładając, że w stawce znajdą się 23 lub 24 drużyny. Wówczas IV liga zostanie podzielona. Liga rozgrywana byłaby systemem „mecze i rewanż”. Później najlepsze drużyny znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a pozostałe w spadkowej. W sumie każda z drużyn rozegrałaby 30-32 meczów w sezonie. Z pewnością byłoby to ciekawe rozwiązanie. Przy 20 drużyn, gra dotychczasowym systemem oznaczałaby 38 spotkań. To trochę za dużo.

- Jeśli awansowałby Lewart, najlepiej byłoby, by w rozgrywkach wzięła udział parzysta ilość drużyn. - Trudno byłoby „dosztukować” jedną ekipę. Można uznać, że Lubelska Klasa Okręgowa jest najsilniejsza, ale nie ma takiego oparcia w regulaminie, że moglibyśmy sięgnąć po trzeci zespół właśnie z tej stawki, a nie przykładowo z Białej Podlaskiej - mówi Krzyszkowski.

Jak praktycznie wyglądałyby rozgrywki IV ligi? - Jesienią rozegralibyśmy nawet 17 kolejek. Wiosną dokończylibyśmy rewanże, czyli 4-5 spotkań. Celowalibyśmy z przerwą na święta wielkanocne, by była chwila przerwy, a rozgrywki grup mistrzowskiej i spadkowej. Lepsze drużyny rozegrałyby więcej meczów przed

własną publicznością, słabsze analogicznie odwrotnie. Pojawiłyby się zapisy odnośnie ewentualnego powrotu pandemii. Nikt nie wie, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - twierdzi przewodniczący Wydziału Gier LZPN-u.

Po co to wszystko? - Pamiętajmy, że po następnym sezonie z trzeciej ligi spadnie bardzo duża ilość zespołów. Możemy się spodziewać, że kilka z nich będzie z naszego województwa. Wtedy automatycznie z czwartej ligi byłoby dużo więcej spadków. Mogłoby dojść do sytuacji, że nawet jedenaste miejsce na gwarantuje utrzymanie w tej klasie rozgrywkowej. Teraz jest dobry czas, by dać szansę wicemistrzom Klas Okręgowych, którzy w tym niepełnym sezonie tracili do liderów po punkcie czy po dwa - dodaje.

Na dzisiaj w IV lidze w sezonie 2020/2021 zagra 19 drużyn. Wszystkie ekipy zachowały byt. Ponadto miejsce awansowe do III ligi wywalczył Lewart Lubartów. Beniaminkami zmagania będą: Lutnia Piszczac (Białkopodlaska Klasa Okręgowa), Gryf Gmina Zamość (Zamojska Klasa Okręgowa), Świdniczanek Świdnik Mały (Lubelska Klasa Okręgowa) oraz Unia Białopole (Chełmska Klasa Okręgowa).

Kto w jakiej grupie? Jak wyglądałby podział drużyn w IV lidze?

Wiadomo, że byłoby to połączenie siły zespołów oraz położenia geograficznego. - Rozstawione byłyby zespoły z wyższych miejsc z niedawno zakończonego sezonu. Będziemy chcieli zrobić dwie stawki o podobnym potencjale. Przykładowo Huragan Międzyrzec Podlaski znajdzie się w jednej grupie, a w drugiej Tomasovia Tomaszów Lubelski. Beniaminkowie będą podzieleni według geografii. Z pewnością nie doprowadzimy do sytuacji, by wszystkie silne reprezentacje znalazłyby się w jednej stawce.

Czwartoligowcy wcześniej?

Wydaje się, że już na początku sierpnia będziemy mogli śledzić ligowe losy naszych ekip w IV lidze. Okienko transferowe zostanie otwarte 1 lipca. Będzie czas na przeprowadzenie transferów. Każdy klub jest zobowiązany, by na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozgrywek przesłać szczegółowy terminarz. System, w którym działa Lubelski Związek Piłki Nożnej dopiero na początku lipca będzie mógł opublikować poszczególne terminy i pary. - Realną datą jest początek sierpnia.

mp

Początek jeszcze w sierpniu?

Najbliższy sezon III ligi będzie niezwykle ciekawy i silnie obsadzony. Kiedy będzie można ekscytować się wynikami: Wisła Puławy, Podlasia Biała Podlaska, Orląt Radzyń Podlaski i Lewart Lubartów?

Wszelkie decyzje odnośnie rozgrywek będzie podejmował Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który przejmie władzę po naszym lubelskim. Pewne jest to, że zmagania najwcześniej mogą rozpocząć się pod koniec sierpnia, a nawet na początku września. Dlaczego?

Niedługo zmagania rozpoczną drugoligowcy. W stawce są przynajmniej dwie drużyny, które będą musiały uważać, by nie spaść do naszej ligi. Chodzi o Stal Stalową Wolę oraz Garbarnię Kraków, chociaż również bezpieczna nie jest Stal Rzeszów. Drugoligowcy zakończą sezon dopiero pod koniec lipca. Gdyby jakaś drużyna zaznała goryczy degradacji, będzie musiała mieć czas na odpoczynek, zrobienie transferów oraz krótki okres przygotowawczy. - Hipotetycznie moglibyśmy zacząć grać, a spadkowiczowi przełożyć dwa

czy trzy mecze, jednak i tak będzie bardzo mało wolnych terminów. Problemem byłoby ułożenie terminarza. Ponadto drugoligowcy będą mieli otwarte okienko od początku sierpnia, zaś trzecioligowcy miesiąc wcześniej - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Jedno jest pewne, należy czekać na decyzje władz kraju, kiedy i w jakiej formie będzie można prowadzić rozgrywki.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021 (obecna sytuacja)

Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisła Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orląt Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chelmska Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
Łaziska

Zgodnie z wytycznymi sanepidu z klas zniknęły firanki, dywany i kwiatki

Na zajęcia opiekuńcze w szkołach chętnych jak na lekarstwo

Od poniedziałku wznowione zostały zajęcia opiekuńczo-wychowawcze dla uczniów klas I - III szkół podstawowych. Ale szkoły świecą pustkami.

Poniedziałek pokazał, że rodzice nie są zainteresowani powrotem dzieci do szkoły. Wolą opiekować się sami pociechami, niż wysyłać je na zajęcia opiekuńczo-wychowawcze prowadzone przez nauczycieli. Choć ci – podobnie jak i szkoły, w których pracują – na powrót uczniów przygotowali się zgodnie z wytycznymi sanepidu. I to zarówno jeżeli chodzi o pomieszczenia, jak i środki ochrony osobistej. Co sprawdziliśmy w poniedziałek rano, dzwoniąc do dyrektorów szkół z Opolu Lubelskiego, Poniatowej, Józefowa nad Wisłą, Chodla, Karczmisk i Zagłoby.

Najmniejsze zainteresowanie zajęciami opiekuńczo-wychowawczymi widoczne jest w szkołach wiejskich. Dla przykładu. W trzech szkołach w gminie Opole Lubelskie - w Pusznie Godowskim, Skokowie oraz Wandalinie – żaden rodzic nie złożył deklaracji udziału dziecka w zajęciach. Ale już w Kluczkowicach do klas I – III zgłoszono sześćdziesięć dzieci i kilkoro na zajęcia rewalidacyjne.

Więcej chętnych do posłania dziecka do szkoły obserwuje się w szkołach miejskich.

- W podstawówce nr 1 i nr 2 mamy ponad 150 dzieci w każdej ze szkół. Cały czas zbierane są deklaracje uczestnictwa. Uczniom zapewnione będą zajęcia opiekuńczo-wychowaw-

**Bogusław Bernacki,**

dyrektor ZSP w Zagłobie

U nas tylko jedna mama zadeklarowała wysłanie swojego dziecka do szkoły. Czekamy w pogotowiu, bo na razie tego dziecka jeszcze nie ma. Pozostali rodzice przyglądają się i pytają, czy będzie więcej dzieci. Może ta sytuacja się zmieni w przyszłym tygodniu. Od dzisiaj ruszyły u nas też konsultacje dla ósmoklasistów. Uczniowie przychodzą, głównie na język polski, angielski i matematykę.

cze z maksymalną liczbą osób w klasie wynoszącą dwadzieścia. Dlatego też konieczna jest wiedza na temat liczby chętnych, by odpowiednio przygotować ilość sal i plany zajęć. Zajęcia w tych szkołach rozpoczną się w tym tygodniu, w zależności od liczby chętnych – zapowiada Janusz Gąsior, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Opolu Lubelskim.

W gminie Poniatowa do szkół dzieci wróciło niewiele. W przypadku największej szkoły – podstawówki w Poniatowej - jest to pięćdziesięć uczniów. Podobnie sytuacja wygląda w Kowali. Z kolei w Niezabitowie i Kraczwicach po dwoje.

**Rafał Pastwa,**

dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej

Na tę chwilę mamy trzech uczniów, czekam jeszcze na dwóch. Wstępnie ośmiu rodziców zadeklarowało posłanie dziecka do szkoły. Dzieci mają zajęcia opiekuńcze na świetlicy, zajęcia sportowe i zapewniony obiad. Każdy uczeń ma ławeczkę, oczywiście ustawioną w odpowiedniej odległości. Zabawki pozostały te, które można zdezynfekować.



- Warunki są trochę spartańskie – przyznaje Anna Gogół, dyrektor Miejsko-Gminnego Zespołu ds.

**Piotr Długosz,**

dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach

Od poniedziałku otworzyliśmy Szkołę Filiarną w Głusku. Mamy dwóch uczniów z klasy trzeciej. Od godz. 9 do 10.30 będą mieli dwie godziny zajęć dydaktycznych z nauczycielem, a od 10.30 do 14.00 zajęcia świetlicowe. Zaangażowanych jest w sumie trzech pracowników, dwóch nauczycieli i obsługa. W Karczmiskach nikt z rodziców nie zadeklarował wysłania dziecka do szkoły.

Jerzy Kramek,

dyrektor SP nr 2 w Opolu Lubelskim

Małe jest zainteresowanie powrotem uczniów z klas I-III do szkoły. Na dziś wpłynęło osiem deklaracji od rodziców. W środę będziemy próbowali realizować zajęcia opiekuńczo-wychowawcze. Rodzice byłiby zainteresowani, gdyby zajęcia dydaktyczne były prowadzone. Jednak zgodnie z wytycznymi grupa nie może liczyć więcej niż 12 osób z nauczycielem. To na naszej szkole wymusza utworzenie w miejsce ośmiu oddziałów - szesnastie. A więc jest to niemożliwe ze względów kadrowych.

Obsługi Oświaty w Poniatowej. – Zgodnie z wytycznymi sanepidu pozdejmowane zostały firanki,

**Wiesław Dudek,**

dyrektor SP w Chodlu

W tej chwili mamy trzech uczniów. Było zgłoszonych więcej, ale jest trzech. Są to uczniowie z klasy III. Organizujemy dla nich coś, żeby się nie nudzili. Zapewnione mają zajęcia świetlicowe, opiekuńcze. Panie wychowawczynie prowadzą dalej zajęcia zdalne z pozostałymi uczniami, także podstawa programowa jest realizowana w formie zdalnej. Od dzisiaj ruszają też konsultacje dla ósmoklasistów. Rozłożone są co dwie godziny, żeby uczniowie nie kontaktowali się ze sobą.

**Ilona Majak-Gierczak,**

dyrektor SP nr 1 w Opolu Lubelskim

Jesteśmy przygotowani technicznie na powrót uczniów. Klasy są przygotowane. Opracowaliśmy procedury na wszystkie szczeble – konsultacje dla klas ósmych, szkoła podstawowa i klasy I – III. Teraz zbieramy deklaracje od rodziców. Czekamy na nie do środy. Myślę, że w tym tygodniu jednak nie ruszymy z klasami I-III, bo musimy się do tego porządnie przygotować, gdyż zdrowie uczniów i nauczycieli jest najważniejsze.

Grażyna Szymczyk,

dyrektor ZSO w Józefowie nad Wisłą

U nas nie ma dzieci z klas I-III, które od 25 maja uczęszczająby na zajęcia opiekuńczo-wychowawcze. Na razie żaden rodzic nie zadeklarował wysłania dziecka do szkoły. Zrobiliśmy taki sondaż. Rodzice zdecydowali, że wszystkie dzieci zostają w domach i będą zdalnie się uczyć. Mamy tylko konsultacje dla ósmoklasistów, w których uczestniczy 22 uczniów i zajęcia rewalidacyjne dla grupy osób.

działalności wydać musiały około 3-4 tys. zł.

Agnieszka Ciekot

Marszałek daje burmistrzowi jeszcze jedną szansę

Termin 12 lipca miał być ostateczny i niepodlegający już wydłużeniu. Urząd Marszałkowski zmienia jednak zdanie w sprawie terminu rozliczenia unijnej dotacji na budowę oczyszczalni ścieków w Kolczynie.

Władze gminy Józefów nad Wisłą mogą odetchnąć z ulgą. Pod koniec kwietnia udało się zawrzeć kolejny, czwarty już aneks do umowy dotyczącej przyznanego dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na budowę oczyszczalni ścieków.

- Samorząd województwa przedłużył termin realizacji pierwszego etapu operacji (tj. budowa wodociągu w Kolczynie oraz część zakresu z budowy i przebudowy oczyszczalni ścieków - budynek techniczny, reaktor SBR, budynek socjalny) na wrzesień i drugiego etapu operacji (wszystkie pozostałe prace) na grudzień 2020 r. – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik UMWL.

Stało się to po tym, jak burmistrz Józefowa nad Wisłą złożył do marszałka wnioszek.

- Wydłużenie umowy wynika z nieprzewidzianej, wyjątkowej sytuacji, jaką jest pandemia koronawirusa i związanych z tym problemów dotyczących wyboru

wykonawcy do realizacji inwestycji – dodaje.

W miniony piątek otwarte zostały oferty w ogłoszonym po raz piąty przetargu. Dokończeniem budowy oczyszczalni zainteresowane są dwa firmy. To konsorcjum tworzone przez Inwest – Tech z Torunia oraz Four4eco z Katowic, gotowe zrealizować inwestycję za 5,73 mln zł. Droższą ofertę przedstawiło przedsiębiorstwo Sanel z Bełchatowa – 6,34 mln zł. Tymczasem gmina na oczyszczalnię zabezpieczyła tylko 3,56 mln zł. W tej sytuacji burmistrz albo będzie unieważniał przetarg, albo przekonywał radnych, żeby gmina zaciągnęła kredyt i dokończyła wreszcie budowę. AC

Uszyły 3800 maseczek. Podziękował im sam wójt

Gospodynie z gminy Wilków zakończyły akcję szycia maseczek ochronnych dla mieszkańców. Pracowały miesiąc za darmo.

Inicjatorką akcji była Teresa Kuś, sołtys wsi Zarudki. Pomysł zaczerpnęła z mediów społecznościowych. Wójt poparł inicjatywę, udostępniając lokal gminnej biblioteki, gdzie w bezpiecznych i zgodnych z przepisami warunkach można było rozstawić maszyny do szycia. Jednocześnie identyczną akcją rozpoczęło Stowarzyszenie Klub Seniora w Wilkowie, wykorzystując własny lokal w budynku urzędu gminy. Dołączyły też panie z Koła Gospodyń Wiejskich, a ze wsparciem pośpie-



- Okazuje się, że w sytuacjach kryzysowych jesteście niezawodne. To bardzo optymistyczne i budujące, że jako wójt mogę na was liczyć w trudnych sytuacjach – podziękował Daniel Kuś, wójt gminy Wilków

szyli dyrektorzy miejscowych szkół.

Na spotkaniu podsumowującym akcję, władze gminy wręczyły paniom biorącym udział w akcji dyplomy z podziękowaniami.

W ciągu miesiąca panie uszyły ponad 3800 maseczek, które trafiły do mieszkańców. Materiały i przybory do szycia zakupiła gmina.

Andrzej Sikora



Publikujemy imienną listę płac nauczycieli zatrudnionych w Zespole Szkół w Poniatowej

Prawda o pensjach nauczycieli z liceum i technikum

Ponad 9 tys. zł brutto – tyle zarobiła dyrektorka Tatiana Lasota-Rodzick. I prawie 8 tys. zł dla nauczycielki Małgorzaty Fiuk.

W tym tygodniu przyszła kolej na wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych w Zespole Szkół w Poniatowej. W jego ramach działa liceum - w którym uczy jedenastu nauczycieli - i technikum z 26 pedagogami.

W październiku 2019 roku najwyższą pensję otrzymała dyrektorka. Tatiana Lasota-Rodzick z pensją 9037 zł brutto. Po wszelkich potrąceniach na jej konto wpłynęło ponad 6,4 tys. zł. Drugą najlepiej zarabiającą nauczycielką w tej szkole okazała się Małgorzata Fiuk z pensją 7999 zł brutto, czyli ponad 5,7 tys. zł na rękę. Na tak wysokie wynagrodzenia wpływy miały godziny nadwymiarowe, które obie miały. Dyrektorka zarobiła dzięki nim

2595 zł i kolejne 152 zł za godziny doraźne. Natomiast Fiuk za przeprowadzone godziny nadwymiarowe dostała 3053 zł.

W liceum tylko jeden nauczyciel zarobił w październiku powyżej siedmiu tysięcy złotych brutto. Była to matematyczka Joanna Mazur. W technikum nauczycieli z wynagrodzeniem rozpoczynającym się od siódemki było w sumie czworo.

Na 37 nauczycieli zatrudnionych w ZS w Poniatowej

24 to nauczyciele dyplomowani, którzy zarabiają najwięcej. Nauczycieli mianowanych jest tu dziewięciu, kontraktowych dwóch i stażystów dwóch.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej dyrektor szkoły przyznała dziewięciu nauczycielom nagrody pieniężne. Wszyscy otrzymali po równo – 960 zł brutto, co na czysto daje 678 zł.

Nowy kolonoskop trafi do szpitala

Diagnostyka chorób jelita grubego ma być jeszcze lepsza i szybsza. A to za sprawą nowego sprzętu, który właśnie kupuje Powiatowe Centrum Zdrowia.



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

Możliwość pracy na nowych urządzeniach pozwoli nam nie tylko na sprawniejsze badania większej ilości pacjentów, ale też zapewni szybszą diagnostykę i możliwość przyspieszenia procesu leczenia

Nowy kolonoskop ma trafić do szpitala w ciągu kilku najbliższych tygodni. Jest to urządzenie wykorzystujące technikę światłowodową do diagnostyki chorób jelita grubego.

- Możliwość pracy na nowych urządzeniach pozwoli nam nie tylko na sprawniejsze badania większej ilości pacjentów, ale też zapewni szybszą diagnostykę i możliwość przyspieszenia procesu leczenia – przyznaje Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Kolonoskop kosztuje 56 tys. zł. Jego zakup sfinansowany zostanie ze środków ministerstwa sprawiedliwości. Dotację w wysokości

50 tys. zł pozyskał powiat opolski z Funduszu Sprawiedliwości. Powiatowe Centrum Zdrowia dołoży resztę, czyli sześć tys. zł.

- Fundusze te pomogą w zakupie sprzętu jakże niezbędnego dla naszej spółki. Przyczyni się on istotnie do polepszenia jakości usług medycznych dla pacjentów z naszego powiatu – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W minionym tygodniu dobrą wiadomość o przyznanej dofinansowaniu przyjechał i ogłosił opolskim samorządowcom poseł Jan Kanthak.

AC

WYNAGRODZENIA NAUCZYCIELI Z LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁ-SUDSKIEGO W PONIATOWEJ:

Michał Guz, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 954 zł / 769,56 zł

Barbara Kramek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5494,64 zł / 3962,60 zł
Nagroda brutto: 960 zł

Katarzyna Kramek – Mazur, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6049,03 zł / 4352,93 zł
Nagroda brutto: 960 zł

Joanna Mazur, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7576,81 zł / 5474,34 zł
Nagroda brutto: 960 zł

Izabela Ognek, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 1950 zł / 1462,21 zł

Iwona Pomorska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 1751,85 zł / 1321,62 zł

Dominika Rachwał, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6494,38 zł / 4667,64 zł

Barbara Szafran, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 2635,46 zł / 1945,47 zł

Izabela Walczak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4580,40 zł / 3273,70 zł

Anita Wrona, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 875,92 zł / 713,57 zł

Jolanta Zarzycka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5489,30 zł / 3966,41 zł

WYNAGRODZENIA NAUCZYCIELI Z TECHNIKUM IM. EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO W PONIATOWEJ:

Katarzyna Biegaj, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 1908,50 zł / 1432,62 zł

Grażyna Chabucka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7677,57 zł / 5501,73 zł

Halina Czarnota, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6312,65 zł / 4538,94 zł
Nagroda brutto: 960 zł

Joanna Domaszewska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3767,50 zł / 2744,35 zł

Stanisław Dudkowski, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 1254,86 zł / 971,38 zł

Małgorzata Dzięśław, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 2491,87 zł / 1843,55 zł

Małgorzata Fiuk, nauczyciel

dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7999,61 zł / 5766,28 zł

Nagroda starosty brutto: 1700 zł

Paweł Gębka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6327,02 zł / 4549,22 zł

Nagroda brutto: 960 zł

Piotr Hermanowicz, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 848,22 zł / 693,75 zł

Jacek Kiraga, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3683,34 zł / 2684,31 zł

Katarzyna Kobiałka, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5282,17 zł / 3833,81 zł

Agnieszka Kocoń, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4300 zł / 3128,53 zł

Damian Kudła, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 2290,20 zł / 1701,36 zł

Tatiana Lasota-Rodzick, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 9037,61 zł / 6461,69 zł

Nagroda starosty brutto: 2000 zł

Marek Mędrak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3351,63 zł / 2450,84 zł

Łukasz Protasiewicz, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 2271,97 zł / 1689,05 zł

Adam Sagan, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 3205,13 zł / 2348,79 zł

Jan Stochmalski, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 661,35 zł / 559,87 zł

Marek Wawrzyniak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7194,01 zł / 5169,02 zł

Nagroda brutto: 960 zł

Małgorzata Wiśniewska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5412,97 zł / 3904,47 zł

Joanna Wolska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 1647,69 zł / 1248,83 zł

Krzysztof Woźniak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3789,50 zł / 3231,50 zł

Małgorzata Wójcikowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6288,21 zł / 4520,19 zł

Nagroda brutto: 960 zł

Bożena Wyroślak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7477,57 zł / 5360,68 zł

Nagroda brutto: 960 zł

Iwona Zalewska-Cebrykow, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5145,76 zł / 3716,65 zł

Anna Zawadzka-Wyroślak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 2252,53 zł / 1674,77 zł

Magnoliową i Jaśminową przykryje asfalt

Do końca sierpnia przebudowane mają zostać dwa odcinki dróg na osiedlu Henin w Poniatowej. Urzędnicy szukają już wykonawcy, któremu będą mogli zlecić wykonanie tej inwestycji. Na oferty firm czekają do 3 czerwca. Przebudowę objęty ma zostać 142 m odcinek ul.

Magnoliowej i 117 m odcinek ul. Jaśminowej. Zakres zaplanowanych prac przewiduje m.in. wykonanie wykopów w gruntach, zagęszczenie podłoża, wykonanie podbudowy, położenie dywanika asfaltowego oraz wykonanie oznakowania.

(ac)

Mniej dołożą powiatowi do drogi

Nie 900 tys. zł, a 360 tys. zł – tyle wyniesie ostatecznie pomoc finansowa gminy Poniatowa dla powiatu opolskiego przeznaczona na przebudowę drogi powiatowej w Dąbrowie Wronowskiej i Plizynie. Kwotę wsparcia zweryfikował

przetarg, który przyniósł oszczędności w wykonaniu tej inwestycji. Na ostatniej sesji radni z Poniatowej podjęli uchwałę zmieniającą ostatecznie wysokość udzielonego powiatowi dofinansowania.

(ja)

Oświetlenie na cmentarzu wymienione

Stare się zepsuły, więc trzeba było kupić nowe. Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej zmodernizowało oświetlenie na cmentarzu komunalnym. Zakupione przed kilkoma laty z unijnego projektu lampy solarne przestały działać. Wyczerpały się akumulatory, któ-

rych nie dało się już naprawić. Spółka kupiła więc nakładki solarne, które zamontowała na dotychczasowych czterech słupach. Dzięki nim oświetlenie działa na nowo. W planach ma zakup dwóch kolejnych lamp.

(ac)

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Opolanin jednak z awansem do IV ligi?

Jeszcze tydzień temu wydawało się, że jedynie Świdniczanka Świdnik Mały awansuje z lubelskiej klasy okręgowej. Teraz pojawia się jednak szansa na to, by i opolanin zagrał w IV lidze. - Zasłużyliśmy na promocję do IV ligi - podkreśla trener biało-niebieskich.

Najlepszy wśród wiceliderów

Lubelski Związek Piłki Nożnej rozważa bowiem powiększenie IV ligi o drużyny, które zajęły drugie miejsca w swoich

klasach okręgowych: bialskiej, chełmskiej, lubelskiej i zamojskiej. To oznaczałoby, że w przypadku lubelskiej klasy okręgowej awans uzyskałby Opolanin.

- Docierają do nas sygnały, że jest duża szansa, iż LZPN wprowadzi takie rozwiązanie. Nie ukrywam, że bardzo na to liczymy, bo zasłużyliśmy na promocję do IV ligi. Jak przeanalizowałem pozostałe okręgowki, to wyszło, że mamy zdecydowanie więcej punktów i bramek niż inni wiceliderzy. Co prawda od niektórych drużyn mieliśmy po dwa mecze więcej, ale i tak jakby im dodać zwycięstwa za te dwa mecze, to mieliby mniej punktów niż my. Nawet jeśli tylko jeden zespół z drugiego



Bardzo dobry wynik Opolanina w rundzie jesiennej to duża zasługa m.in. Dominika Banacha. Gdy rozpoczął się zakończony niedawno sezon, pomocnik miał 16 lat. W pierwszej części rozgrywek zdobył 17 bramek. - Myślę, że nasi młodzi gracze sobie poradzą w IV lidze, to byłby kolejny progres dla każdego z nich. Po to trenują, po to tyle wysiłku włożyliśmy w to, żeby klub się rozwijał i grał szczebel wyżej - deklaruje trener Daniel Szewc

miejsca w okręgowkach miałyby awansować jako 20 zespołów do IV-ligowej stawki, to nie ma żadnych wątpliwości, że to powinniśmy być my - uważa Daniel Szewc, grający trener Opolanina.

Na razie władze LZPN-u czekają na decyzje dotyczące licencji dla zespołów w III lidze. Jeżeli wszystkie z nich dostaną licencje, to ma zostać podjęta decyzja o poszerzeniu IV ligi.

Dwa potknięcia

W 16 meczach tego sezonu biało-niebiescy wywalczyli 43 punkty i uzyskali bilans bramkowy 82-24. Do liderującej Świdniczanki zabrakło im zaledwie dwóch punktów. Opolanin potrafił wygrać 4:1 z drużyną, która skończyła sezon na pierwszym miejscu, ale jednocześnie Fliszkiewicz i spółka zaliczyli dwie wpadki - porażkę w derbach ze Stalą Poniatowa oraz remis z GKS-em Niemce na swoim terenie.

- Szkoda tych meczów. Co więcej, gdyby zawodnicy Świdniczanki nie strzelili gola w końcówce meczu w Janowie Lubelskim, albo gdybyśmy my nie stracili u siebie bramki z GKS Niemce, to byśmy się zrównali punktami. Pomimo tego tamta runda była w naszym wykonaniu bardzo dobra. W poprzednim sezonie drużyna broniła się przed spadkiem, a już po dwóch miesiącach pracy zrobiliśmy ogromny

progres. Wpadki były więc nieuniknione, szczególnie, że dla młodych chłopaków to duży przeskok: z drużyny ze środka tabeli przeobrażaliśmy się w faworyta w każdym meczu. To dodatkowa presja - wspomina szkoleniowiec biało-niebieskich.

Gotowi na wyzwanie

Jeżeli sprawdzi się optymistyczny dla Opolanina scenariusz, to w klubie deklarują, że są gotowi na IV ligę. Niemal gotowi, bo w przypadku awansu, będą potrzebne wzmocnienia.

- Przede wszystkim trzeba zatrzymać kluczowych zawodników zespołu. Jeśli już udało się tego dokonać, to można byłoby pomyśleć nad wzmocnieniami. Dwie, trzy osoby dałyby trochę świeżej krwi. Ciężko mówić o przymiarkach, na razie czekamy na decyzje. W przypadku awansu łatwiej będzie dojść do porozumienia z naszymi zawodnikami w kwestii pozostania ich w Opolaninie. A jest zainteresowanie naszymi graczami ze strony innych klubów, do tego i oni chcą zagrać w wyższej lidze. Myślę, że nasi młodzi zawodnicy sobie poradzą w IV lidze, to byłby kolejny progres dla każdego z nich. Po to trenują, po to tyle wysiłku włożyliśmy w to, żeby klub się rozwijał i grał szczebel wyżej - deklaruje Daniel Szewc.



Filip Drozd nie dostał szansy na wyśrubowanie swojego imponującego dorobku strzeleckiego z pierwszej części sezonu, gdy trafił do siatki rywali 27 razy. Priorytetem dla władz klubu będzie utrzymanie napastnika w kadrze. - Przede wszystkim trzeba zatrzymać kluczowych zawodników zespołu. Jeśli już udało się tego dokonać, to można byłoby pomyśleć nad wzmocnieniami. Dwie, trzy osoby dałyby trochę świeżej krwi - mówi o ewentualnych przygotowaniach kadrowych do gry w IV lidze szkoleniowiec Opolanina



Daniel Szewc trener Opolanina
Docierają do nas sygnały, że jest duża szansa, iż LZPN poszerzy IV ligę.
Nie ukrywam, że bardzo na to liczymy

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to w Opolu Lubelskim także zapowiadają, że są gotowi podjąć wyzwanie polegające na rywalizacji w IV lidze. O infrastrukturę nie ma co się martwić, jednak biało-niebiescy dysponują świeżo zmodernizowanym obiektem.

- Awans to nowe możliwości dla Zarządu klubu w rozmowach ze sponsorami. Nawet jednak na tym etapie, na którym jest obecnie klub, mam pełne przekonanie, że sobie poradzimy - podkreśla szkoleniowiec biało-niebieskich.

Nikt nie wyglądał gorzej

Opolanin trenują już od kilku tygodni. Najpierw ćwiczyli w 6-osobowych grupach, teraz już normalnie na pełnowymiarowym boisku.

- Wszyscy są stęsknieni za piłką, mają sporo energii do gry i pracy. Czekamy na decyzję LZPN-u, by móc zaplanować okres przygotowań do sezonu - zaznacza Daniel Szewc i zapewnia, że jego podopieczni sumiennie pracowali trenując indywidualnie w domach, gdy nie było możliwe spotkanie się na boiskach. - Nie było widać, żeby ktoś wyglądał gorzej. Indywidu-

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik Mały	16	45	78-18
2	Opolanin Opole Lub.	16	43	82-24
3	Stal Poniatowa	16	30	34-25
4	POM Iskra Piotrowice	16	30	41-17
5	Tęcza Bełżyce	16	27	32-32
6	Polesie Kock	16	25	28-28
7	Wisła II Puławy	16	24	39-34
8	Garbarnia Kurów	16	23	28-25
9	Sokół Konopnica	16	21	23-28
10	Orion Niedzwica Duża	16	19	17-34
11	Janowianka Janów Lub.	16	18	35-35
12	MKS Ryki	16	16	28-51
13	Avia II Świdnik	16	16	28-47
14	GKS Niemce	16	15	19-30
15	LKS Stróża	16	4	17-47
16	Mazowsze Stężyca	16	4	13-67

alnie zawodnicy wykonali pracę. Wiadomo, że samo bieganie, które było pod moją kontrolą, nie zastąpi treningu piłkarskiego. Bardzo delikatnie wchodzimy w rytm treningowy, żeby uniknąć urazów, choć wszyscy palą się do gry - wyjaśnia.

Trener ma do swojej dyspozycji pełną kadrę. Przerwę spowodowaną pandemią koronawirusa kontuzjowani wyko-

rzystali na zalecenie urazów.

Dominik Smagała

REKLAMA

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyśa czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Włodzisław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

**EKO-NOVA**
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą



Zakres usług:

- 🌱 usługi asenizacyjne
- 🌱 udrażnianie kanalizacji
- 🌱 wywóz śmieci i gruzu
- 🌱 transport kontenerowy

Tel. 605 288 913